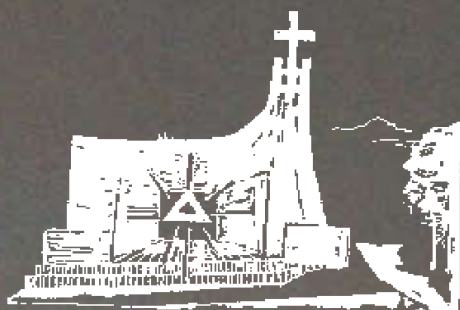




Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 10 (210) Bydgoszcz-Fordon październik 2013 Rok XXI ISSN 1505-7151



No i mamy nowe wydanie "Na Oścież", w XXX rocznicę powstania naszej parafii, a dziś Sanktuarium Królowej Męczenników i Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku.

Tematem wiodącym jest "XXX lat - jubileusz Parafii" w różnym rozumieniu i ujęciu. W „Zamyśleniach” ks. Proboszcz pisze i na ten temat. Warto je przeczytać. Kilka osób napisało też, czym jest dla nich parafia. Te słowa też są ciekawe.

Jest rozmowa z ks. Przemysławem Kwiatkowskim, naszym tegorocznym misjonarzem. Rozmowa jest o całowaniu i rozesłaniu. Może z niej to bezpośrednio nie wynika, ale podczas każdej Eucharystii mamy przynajmniej pięć pocałunków: na powitanie - ołtarza, księgi Pisma Świętego, Eucharystii i Komunii św., na "Przekazanie sobie znak pokoju" i na pożegnanie ponownie pocałunek ołtarza. O tych znakach z konieczności krótko, bo misje trwały pięć dni, o innych treściach misyjnego przepowiadania toczy się rozmowa. Są też inne jej wątki. Przeczytać - jak zawsze - warto.

Treść wydania wypełniają również inne teksty z okazji XXX rocznicy powstania naszej parafii p.w. MB Królowej Męczenników. Znajdziemy informacje o kapłanach i siostrach zakonnych pracujących tu kiedyś i dziś. Są teksty na temat celebracji Triduum związanego z odpustem w Sanktuarium.

Robi wrażenie liczba 42 kapłanów, którzy dotąd pracowali i pracują, rezydowali i rezydują pomagając w posługach duszpasterskich w naszej parafii, oraz 13 siostr zakonnych ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego (SSpS).

Są też tradycyjne "stałe" działy, a wśród nich przejmująca historia kolejnych "Ludzi z pomnika", czy też ks. Melchisedec odpowiadający na pytanie "Karoliny" - "Co to jest uczciwość małżeńska?"

Przed nami centralna uroczystość odpustu jubileuszowego. Przyjadą kapłani, którzy kiedyś u nas pracowali, by wspólnie świętować te uroczyste chwile. Niech i nas nie zabraknie, choć to w kalendarzu zwykły dzień - poniedziałek.

Zakończę słowami często wspominanymi przez ks. Zygmunta. Każdy, kto tylko zatrzyma się przy Jego grobie nadal je widzi i słyszy: „Miłujmy czynem i prawdą” (1 List św. Jana 3.18).

I niech tak się stanie - niech się staje.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Moja parafia	(s. 8)
Na XXX-lecie parafii	(s. 10)
Odpust w Sanktuarium	(s. 11)
Misje parafialne	(s. 12)
Ludzie z pomnika: Józef Majsza	(s. 16)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Jubileusze małżeńskie
Odpust i XXX-lecie parafii

Fot. str. 1, pierwszy proboszcz parafii

- ks. Zygmunt Trybowski, fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyślenia



XXX LAT

Trzydziesta rocznica powstania parafii jest okazją do religijnej refleksji nad tym, czym dziś ma być parafia i jaka jest jej misja. Nasza parafia powstała przy wejściu do Doliny Śmierci. Jej tytuł Matki Boskiej Królowej Męczenników, a później związanie z Drogą Krzyżową, a dalej powstała Kalwaria Bydgoska Golgotą XX Wieku wyznaczały niejako i wyznaczają duchowy charakter tego miejsca zakotwiczonego w Chrystusowym Krzyżu. Z Chrystusowego Krzyża stale emanuje nieskończona miłość Boga, która domaga się ze strony człowieka dynamicznej odpowiedzi, miłości, oczyszczania sumień z ludzkich słabości. W tym miejscu uczymy się trwania w miłości Boga i człowieka.

Znaczenie parafii, jako podstawowej wspólnoty Kościoła zostało zauważone w wielu dokumentach Kościoła. Błogosławiony Jan Paweł II napisał w Adhortacji apostołskiej *Ecclesia In Europa*, że parafia pomimo wielu reform i przemian pozostaje nadal, dla zdecydowanej większości wiernych, podstawowym miejscem urzeczywistniania się Kościoła, przestrzenią doświadczania realizacji jego zbawczego posłannictwa, religijną wspólnotą odniesienia. Te wszystkie wymiary duchowych doświadczeń i odniesień towarzyszyły nam przez trzydzieści lat tworzenia i trwania wspólnoty zakorzenionej w Bogu, w Krzyżu Chrystusa i służbie człowiekowi.

Historia parafii to nie tylko budowa obiektów sakralnych. To żmudna i trudna budowa duchowej wspólnoty, w której przybywało wiernych prawie z całej Polski. To wielka zasługa pracujących tu wszystkich, bez wyjątku, kapłanów i siostr zakonnych. To wprowadzony od początku zwyczaj corocznych Rekolekcji Wielkopostnych i Adwentowych, to wiele nabożeństw i ogromna liczba udzielonych sakramentów, to również kilkakrotnie prowadzone Misje. Objęcie opieką duchową pobliskiego miejsca straceń z 1939 roku zwane Doliną Śmierci podsunęło w 1983 roku ks. Zygmuntovi Trybowskiemu myśl, by w tym miejscu powstała droga krzyżowa, której poświęcenia I stacji dokonał 9. października 2004 roku książę biskup Jan Tyrawa nowy ordynariusz Diecezji Bydgoskiej.

7. października 2008 roku parafia przeżywała XXV-lecie swego istnienia i wtedy nasza świątynia dostąpiła zaszczytu podniesienia jej, przez Księdza Ordynariusza, do godności Diecezjalnego SANKTUARIUM KRÓLOWEJ MĘCZENNIKÓW KALWARIA BYDGOSKA – GOLGOTA XX WIEKU. Obecny na tych uroczystościach Prymas Polski – kardynał Józef Glemp dokonał poświęcenia kamienia węgielnego XII stacji Drogi Krzyżowej tzw. „Drogi do nieba”.

Jednak największą tajemnicą Bożego działania pozostaje duchowa i religijna moc tutejszego Sanktuarium. Przebywając

w tym świętym miejscu modlitwy i tajemnicy męczeństwa tak wielu Polaków mamy przekonanie i pewność, że to Maryja buduje i wznosi w największej dzielnicy Bydgoszczy Sanktuarium modlitwy i sakramentalnej jedności z Jezusem Jej Synem.

Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej zostało ustanowione w hołdzie tym, którzy oddali życie za to, że byli Polakami i obywatelami polskimi. Misją tego miejsca jest rozwijanie praktyki naśladowania Chrystusa w Jego męczennikach, wyznawcach i wiernych oraz szerzenie kultu ofiary, jako wyrazu największej miłości - w tym także miłości do Ojczyzny. Sanktuarium nasze realizuje na co dzień wiele różnorodnych zadań. Wśród nich najważniejsze to: spotkania sakramentalne z Bogiem, a dalsze aspekty to: formacyjny, społeczny, poznawczy, edukacyjny oraz kulturalny.

W Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej realizujemy wiele form pobożności, takich jak: Odpust, Droga Krzyżowa, Adoracja Najświętszego Sakramentu. Kształt i siła oddziaływania tego miejsca ogniskują się w jednej z tajemnic tego maryjnego Sanktuarium, którą jest ogarniająca wszystkich i wszystko modlitwa. Głębia misterium modlitewnej przestrzeni trwa i wybrzmiewa do dziś. To ona inspirowała pomysł budowy świątyni przy wejściu do Doliny Śmierci, buduje dziś Sanktuarium Golgoty w największej dzielnicy Bydgoszczy i z woli Bożej daje ludzi do dalszego budowania tego miejsca spotkania - MARTYROLOGIUM i SACRUM.

Kalwaria Bydgoska nie pozwala nam zapomnieć o najsłabszych córkach i synach naszego miasta i naszej nowej Diecezji Bydgoskiej. Ta duchowa atmosfera wspólnoty sanktuarijnej pozwoliła tu na wzrost tak prężnych wspólnot parafialnego duszpasterstwa akademickiego (Martyria, Pokolenie, Wiatrak), które swoją świeżością i dynamizmem młodzieńczym wnoszą nowego ducha w duszpasterskie poczynania. Trzeba zaznaczyć, że Sanktuarium w krótkiej swej historii doświadczyło wyjątkowych zaszczytów zaznaczonych obecnością: kardynała Tarcisio Bertone Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, Prymasa Polski i licznych przedstawicieli Episkopatu Polski, udzielenia sakry biskupiej księdzu Arcybiskupowi Janowi Romeo Pawłowskiemu, dziś Nuncjuszowi Apostolskiemu w Kongo i Gabonie.

Duchowa spuścizna naszego Sanktuarium jest dla wszystkich Parafian i Miłośników Sanktuarium wielkim zadaniem dalszego trwania w jedności z Bogiem przez Maryję.

Niech Królowa Męczenników nadal prowadzi Boże dzieło naszego uświęcenia.

ks. proboszcz Jan

O CAŁOWANIU I ROZESŁANIU

z księdzem Przemysławem Kwiatkowskim rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Ksiądz zwraca się do nas zwrotem: „Drodzy Braci i Siostry”. Dlaczego taka kolejność?

Ks. Przemysław Kwiatkowski: W mojej krótkiej „karierze” homiletycznej, w takim „łamaniu” Słowa Bożego, były różne etapy. Pierwszy charakteryzował się zwrotem: „Drodzy Siostry i Bracia” z szacunku dla kobiety, tak żeby najpierw ukłonić się kobiecie, a później mężczyźnie. Potem był taki etap, że mówiłem: „Siostro i Bracie” – na „Ty” w liczbie pojedynczej. Potem było: „Bracie i Siostro”, a teraz jest po prostu: „Bracia i Siostry”.

Jeszcze jest „Drodzy”, czyli, jak myślę, nie tacy byle jacy.

Kiedy jesteśmy przy Panu Bogu, to chociaż mamy różne imiona i nazwiska, choć bardzo różnymi się między sobą, to jesteśmy braćmi i siostrami, obojętnie czy o tym myślimy, czy raczej nie. Ponieważ taka tradycja była i jest ciągle obecna w Kościele, dlatego w ten sposób zaczynam kazania, bez zbędnego udziwniania, tak jak mi serce podpowiada.

Misje, w moim odbiorze, są o całowaniu, o uwodzeniu, o szukaniu człowieka przez Pana Boga. Skąd wziął się ten pomysł?

Pomysł wziął się z Pisma Świętego. Od jakiegoś czasu wróciłem na poważnie do Słowa Bożego. Wiadomo, że każdy z nas od momentu chrztu, należąc do Kościoła, żyjąc z Chrystusem, żyje Słowem Bożym, ksiądz tym bardziej. Ale to, jak być powinno, a jak jest, to są dwie różne rzeczywistości. I od pewnego czasu próbowałem na poważnie, bo zobaczyłem, że to jest moja jedyna nadzieja: wrócić do rozważania i – miejmy nadzieję – do życia Słowem Bożym. Na początku, kiedy rozmawialiśmy z księdzem Prałatem o temacie Misji świętych, miałem różne propozycje. Myślałem o tym, żeby spędzić każdy dzień z Matką Bożą, wpatrując się w Jej szczególne oblicze. W końcu pomyślałem: otworzę Pismo Święte i spróbuję się pomodlić. Któregoś dnia były czytania z księgi Ozeasza: pustynia, wyjście, zaślubiny. To jest to – pomyślałem. Potem był pierwszy pocałunek rozpoczynający Mszę świętą. Później zobaczyłem, że tych pocałunków jest więcej i dlatego każdego dnia Misji mówimy o innym pocałunku.

Nazwał Ksiądz Misje wyjątkowym czasem łaski. To jest pigułka. To jest synteza. To jest takie dobrze działające lekarstwo. Żeby z tego czasu dobrze skorzystać, powinno się odłożyć na chwilę różne sprawy, by mieć czas. Jak my dzisiaj gospodarujemy czasem?

Nie mam złotej recepty i nie chcę się bawić w nasze typowe narzekanie. Ale z własnego doświadczenia jestem przekonany, że my po prostu źle gospodarujemy czasem. To jest najczęściej wyłącznie nasza wina, że wpadamy w utarte schematy. Bardzo nam się spieszy, jesteśmy zalatani, ale to my sami tak robimy i układamy. Poza tym zdaję sobie sprawę, że sformułowanie „wyjątkowy czas łaski” może stać się kościelną mową-trawą. Wyjątkowy czas to na pewno czas do zagospodarowania. Trzeba go



foto: Mieczysław Pawłowski

podjąć i nie zmarnować. Bóg dzisiaj, w tym momencie, coś daje i jest to Jego łaska. On rzeczywiście „rozdziiera” Swe Serce i z tego Serca daje nam wszystko.

Jak mówią: dar darmo dany.

Tak darmo, że aż się prosi, żeby go wziąć.

W historii Misji, które w ciągu trzydziestu lat funkcjonowania parafii tu były – są to kolejne - czwarte Misje. Wspomnę, że pierwsze w 1988 roku prowadzili misjonarze św. Wincentego a Paulo, drugie, w 1999 roku – księża salezjanie, w 2005 roku ksiądz Zdzisław Pałubicki misjonarz Miłosierdzia Bożego. Czwarte Misje prowadzi ksiądz niezrzeszony. Czy Ksiądz należy do jakiejś wspólnoty? Z doświadczenia wiem, że w grupie jest różnie, czy w zakonnej, czy też parafialnej. Gdzie jest Ksiądz wspólnota?

To jest najlepsze pytanie. Kiedy dowiedziałem się, że mam poprowadzić te Misje święte, a ksiądz Proboszcz mi to zaproponował, powiedziałem „tak” z tego względu, że bardzo popierał ten pomysł ksiądz Marek (Januchowski, przyp. red.). A ponieważ z ks. Markiem przyjaźnimy się, to

w przyjaźni trzeba niektóre rzeczy robić. Ponieważ nigdy dotąd nie prowadziłem Misji Świętych, nie wiedziałem jak do tego podejść, jak ugryźć? Czy to są dłuższe rekolekcje? Pierwsze moje poszukiwanie obejmowało strony internetowo-parafialne o Misjach Świętych. I po tym rozpoznaniu zmartwiłem się i przestraszyłem, bo zobaczyłem, że misjonarzami są albo członkowie wspólnot zakonnych, albo księża z grupą ewangelizacyjną.

Co było dalej?

Pomyślałem, że samemu nie dam rady. Dlatego skierowałem do księdza Proboszcza kilka prośb. Pierwszą była prośba do Niego i wspólnoty parafialnej o modlitwę w intencji Misji. Drugą, żeby każdego dnia Misji byli ze mną przedstawiciele różnych grup apostolskich, wspólnot i by modlili się podczas adoracji Najświętszego Sakramentu o owoce Misji. Trzecią było to, by te grupy i wspólnoty były każdego dnia obecne i widoczne na Eucharystii, czytając Pismo Święte. Kolejna myśl związana z Misjami była taka, by zawsze ktoś koło mnie siedział kiedy będę mówił. Chciałem, żeby to była moja wspólnota. Podobnie udało się nawiązać wspólnotę z młodymi, którzy towarzyszą mi podczas spotkań dla młodzieży i Apelu Jasnogórskiego. Chciałbym wreszcie, żeby osoby, które uczestniczyły w Misjach świętych, wytrwale budowały wspólnotę, która będzie świadczyć pośród mieszkańców tych osiedli i tej parafii.

Udało się?

Tak. Podczas Misji nie poczułem się nigdy sam. To jest bardzo dobre doświadczenie, również z tego względu, że są obok mnie inni kapłani, którzy, czy odprawiają Msze święte, słuchają spowiedzi, czy pomagają w błogosławieństwie. Nie czułem się więc sam, choć to była moja pierwsza obawa. Teraz trzeba to namacalne doświadczenie Kościoła zanieść innym osobom.

To było Księdza misyjne „zaplecze” duchowe i ono tutaj trochę zaistniało. Myślę jednak, że tak na co dzień, przypadłością „zawodową” księży jest to, że doskwiera im samotność.

Zmieńmy temat. W Internecie znalazłem stronę diakonii młodych archidiecezji gnieźnieńskiej i „skrzynkę”, którą Ksiądz prowadzi i do której można wrzucać pytania. Niech Ksiądz opowie o tej inicjatywie.

Dialog z młodymi towarzyszył mi od początku posługi kapłańskiej, choć nie było to łatwe. Moje nawrócenie i decyzję o wstąpieniu do seminarium zawdzięczam przede wszystkim spotkaniu z ludźmi niepełnosprawnymi i chorymi. Gdy poszedłem

pracować na pierwszej parafię, to wiedziałem, że jest tam dużo młodzieży. Bałem się tego spotkania i zadania, ponieważ ksiądz, który był tam przede mną robił to wspaniale. Obawiałem się konfrontacji. Wydawało mi się, że mnie to przerasta. Okazało się, że pomimo trudności, zwłaszcza na samym początku, były to bardzo dobre dwa lata, przeżyte wspólnie z młodymi. Później, kiedy wyjechałem na studia do Rzymu, to doświadczenie spotkania z młodzieżą w jakiś sposób ciągle mi towarzyszyło. Dzisiaj minęło już dziesięć lat i dalej mam kontakt z wieloma z nich. Niektórzy są już żonaci, mają dzieci i ciągle dają znać o sobie, odzywają się. A przede wszystkim nie zapomnieli o Panu Bogu.

Jednak to zadanie wymaga sporo czasu i umiejętności.

A może po prostu wymaga autentyczności. Podczas różnych rekolekcji, o jakie mnie proszono, próbowałem mieć z młodymi szczery i bezpośredni kontakt. Wymagało to ode mnie, żeby cofnąć się trochę do doświadczeń z mojej młodości i dzielić się tym, co sam kiedyś przeżywałem. Zwykle na koniec rekolekcji zostawiałem młodym swój adres mailowy. I okazywało się, że niektórzy z nich się odzywali, dziękowali. Po jakimś czasie ktoś pisał list z ważnymi dla niego pytaniami. Pewnego dnia mój przyjaciel ksiądz Marcin, odpowiedzialny za duszpasterstwo młodzieży w archidiecezji gnieźnieńskiej, wpadł na pomysł takiej stałej skrzynki mailowej, jako formy kontaktów z młodymi. Zaproponował mi, żebym był księdzem od ludzkiej miłości. Zgodziłem się. Dziwną rzecz, którą przy okazji zrobił, było wypisanie moich tytułów i zajęć naukowych zamiast po prostu napisać „ksiądz Przemek Kwiatkowski”. Sądzę bowiem, że tytuły nic młodemu człowiekowi nie powiedzą, a raczej odstraszą.

„Skrzynka” prowadzona jest do dziś?

Tak, i co jest ciekawe, piszą młodzi z różnymi doświadczeniami, czasami bardzo trudnymi. W pierwszym momencie byłem tym zaskoczony i za każdym razem, kiedy czytałem takiego maila, zastanawiam się, czy to może być prawda, bo „przez mail’a” można powiedzieć wszystko. Czy to wszystko jest możliwe? W kilku przypadkach okazało się, że tak. Niestety tak. Życie pisze najdziwniejsze scenariusze. Młodzi popełniają błędy, które często mają bolesne konsekwencje, więc przyjmuję z szacunkiem każdą sytuację. Później, umożliwiając im kontakt z moimi znajomymi księżmi w archidiecezji gnieźnieńskiej po to, by spotkali się z nimi, porozmawiali osobiście, wyświadcili się. Muszę powiedzieć, że co jakiś czas pojawiają się nowe spotkania i nowe sprawy do załatwienia.

Może podamy kontakt do tej „skrzynki”?

Diecezjalne Duszpasterstwo Młodych, a mój adres xprzemo@ddmgniezno.pl.

Mówił Ksiądz o całowaniu, a do całowania musi być dwóch. Z Panem Bogiem zwykle jest tak, że jak chce kogoś „pocałować”, to woła się go po imieniu, np. „Adamie, gdzie jesteś?” Zawsze wymienia imię konkretnej osoby. To zadanie w formie przeprowadzenia Misji, które Ksiądz dostał jest podobne choćby do spotkania Jezusa z Zacheuszem, który usłyszał słowa: - „Zejdź z drzewa”, i przez analogię – „Przemek, jedź do Bydgoszczy, bo masz Misje prowadzić.”

Jestem przekonany, że tak właśnie jest. Gdy już przyjąłem zaproszenie prowadzenia Misji, miałem sto pomysłów, sto powodów, żeby w nich nie uczestniczyć. Im więcej wątpliwości mnie nachodziło, im więcej wymówek się pojawiało, tym bardziej odczuwałem, że te Misje są również dla mnie samego. Bo, jeżeli nie będą dla mnie, to się nie udać.

KS. PRZEMYSŁAW KWIATKOWSKI

Ukończył Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gnieźnie pisząc pracę magisterską na temat „Asceza rodzinna w świetle homilii Pseudo-Bazylego O dziewictwie” na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał 7. czerwca 2003 roku z rąk ks. abpa Henryka Muszyńskiego.

Następnie został wikariuszem w parafii p.w. św. Jakuba Większego Ap. w Miłostawiu, gdzie pracował szczególnie z młodzieżą.

Po dwóch latach posługi duszpasterskiej został zwolniony z obowiązków wikariusza i skierowany na studia specjalistyczne na Papieskim Instytucie Studiów nad Małżeństwem i Rodziną przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie.

Po napisaniu rozprawy doktorskiej uzyskał stopień doktora teologii małżeństwa i rodziny. Dziś jest wykładowcą antropologii, duchowości małżeńskiej i katolickiej nauki społecznej na tym samym Instytucie Jana Pawła II w Rzymie, sekretarzem Katedry im. Karola Wojtyły i koordynatorem Studiów Podyplomowych z zakresu Seksualności i Płodności Małżeńskiej.

Przygotowuje i uczestniczy w spotkaniach organizowanych przez duszpasterstwo rodzin w wielu włoskich diecezjach. Jako „ksiądz od ludzkiej miłości” współpracuje z portalem internetowym dla młodych w Archidiecezji Gnieźnieńskiej (DDM Gniezno; <http://ddmgniezno.pl/>; xprzemo@ddmgniezno.pl)

Życiowe motto: „Wiara działa przez miłość” (Ga 5,6). Hobby: gitara, choć teraz nieco zakurzona. Wypoczywa: wśród rodziny i przyjaciół.

Jako parafia mamy za sobą już prawie trzydzieści lat istnienia. Powiedział Ksiądz, że będąc parafianami podobni jesteśmy do osób po ślubach i mamy również pewne „skoki w bok”. W pewnym momencie Ksiądz urwał myśl i jej nie dokończył. Zapytam więc, co miało oznaczać to stwierdzenie?

Myślę, że z jednej strony są to „skoki w bok” każdego z nas.

Czyli nasze niewierności?

Tak. Ale z drugiej strony są to „skoki w bok” nas - jako wspólnoty. Nie mam do tego żadnego tytułu, żeby osądzać albo dawać rady. Nie znam przecież historii parafii. Jednak jako ksiądz, widzę jakie jest nasze przeżywanie Kościoła i chrześcijaństwa, także w konkretnej kulturze, w konkretnym społeczeństwie. Skoro parafia istnieje od trzydziestu lat, to być może i zapal ludzi ją tworzących, który towarzyszył u początku budowania świątyni i w innych dziełach, teraz nieco słabnie. Pewnie dochodzi też trud rodzenia czegoś nowego. I to jest zupełnie naturalne.

Bo kiedyś efekty działania było widać natychmiast?

To były przedsięwzięcia i efekty konieczne, niezbędne na wtedy. One do dzisiaj dają owoce, ale to nie wystarcza. Dziś jesteśmy o trzydzieści lat dalej i potrzeba takiej formacji wewnętrznej i wędrowania za Chrystusem tam, gdzie On chce nas poprowadzić. A po drugie, widać „gołym okiem”, że trzeba szukać nie tyle nowych sposobów, tylko trzeba szukać źródeł w Ewangelii, żeby Chrystusa nieść do wspólnot, we wspólnotach, poczynawszy od rodziny. To jest myśl, która towarzyszy mi od samego początku, kiedy tutaj przyjechałem. To jest duża parafia, wiele tu grup apostolskich, dużo nabożeństw, a w niedzielę w kościele widzę dużo osób. Ale gdy wychodzę i patrzę na te osiedla, to widzę ile ludzi tutaj mieszka. Wiem, że gdyby wszyscy przyszli, to w kościele staliby piętrowo.

Co więc jest zadaniem na dziś?

W związku z tym mogę zastanawiać się ja: jako misjonarz, jako proboszcz, jako ksiądz, jako wierny świecki żyjący i pracujący tutaj. Nie mogę się złościć, że kiedyś było nas tak wielu. To nie wystarcza, bo będziemy jedynie źli na siebie, sfrustrowani. Pan Bóg nie liczy na kalkulatorze. On po prostu liczy na nas. Chce zrobić z nas naprawdę swoją oblubienicę, chce, by ta parafia była matką i rodziną. O to prosiliśmy w modlitwie, którą proponowałem przed Misjami: żebyśmy byli Kościołem, matką, oblubienicą, rodziną. Każdy z nas ma zadanie, „zarażania” innych swą postawą – dążenia do spotkania z Chrystusem i budowania wspólnoty.

Podczas Misji pojawiła się inna urwana myśl, która zaczynała się tak: - Pan Jezus był w Nazarecie u siebie w domu, u Mamy „na garnuszku”, pomagał Tacie



fot. Mieczysław Pawłowski (4X)

i był dobrym Synkiem. Kiedy skończył trzydzieści lat, zaczęło się ... I tu Ksiądz też urwał. Myślałem, że będzie jakaś diagnoza, a tu tylko – pomyślcie sami.

Patrząc na symbolikę i na wydarzenia tych trzydziestu lat życia w Nazarecie widzimy, że nie są to lata i życie drugiej kategorii. Pan Jezus przez lata, kiedy żył w Nazarecie już wtedy zbawiał ludzkość, nawet przez codzienność, nawet wtedy gdy nikt, poza Maryją, nie zdawał sobie sprawy z tego Kim On jest.

Ale były momenty potwierdzające, to o czym Ksiądz mówi. Gdy Jezus mając dwanaście lat poszedł do świątyni to kapłani zdumieli się Jego mądrością i zadawali pytanie - Kim On jest?

Jednak mimo wszystko było to życie ukryte. W nawiązaniu do tego można powiedzieć, że życie tej parafii było przez te trzydzieści lat, w pewien sposób, ukryte. Teraz, po tych trzydziestu latach, nie wystarczy tak żyć – jak dotąd. Oczywiście, z całym szacunkiem, trzeba świętować trzydzieści lat parafii i to jest piękne. Ale teraz kiedy macie trzydzieści lat Pan Jezus zaprasza, żeby wyjść z domu parafialnego i taki dom budować w naszych domach - tam gdzie mieszkamy, tam gdzie pracujemy, tam gdzie toczy się nasze życie. Ma to być pójście z Ewangelią, mamy być żywą kartą Ewangelii, którą przeczytają nasi bracia i siostry.

Dlaczego to tak do mnie dociera? Myślę, że jest to również dar obecnego Papieża. Mam okazję słuchać Go po włosku, w oryginale, bez zaokrąglania Jego słów, które są bardzo precyzyjne i proste. Słucham ich z niepokojem. Czasami mam takie wrażenie, że zaraz mi się oberwie, w tym sensie, że nazwie po imieniu moje schematy myślowe i moją wygodę. I zwłaszcza ja, jako kapłan, tak „oberwę”, z miłości i z miłosierdzia. Słyszę przecież, jak Papież powtarza często, że pasterz chodzi nad tą swoją jedną owieczką, którą ma w zagrodzie, pilnuje jej, dokarmia, pielęgnuje. Ona beczy mu do ucha, podczas gdy pozostałe dziewięćdziesiąt dziewięć sobie poszło. Franciszek mówi to wyraźnie i nie mogę udawać, że te słowa skierowane są do kogoś innego, nie do mnie.

Ksiądz przywołał słowa papieża Franciszka. Mnie ujęły Jego pierwsze słowa: „Dobry wieczór wszystkim”. To coś niesamowitego. Nie było tradycyjnego pozdrowienia: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, a „Dobry wieczór wszystkim”. Już słowo „dobry” było dobrym życzeniem dla wszystkich, bo byli tam zgromadzeni i wierzący i niewierzący. Myślę, że czasami naszym zadaniem apostołskim może być odwaga, żeby odezwać się do kogoś nieznanego słowami: „Dzień dobry”.

Problem jest wtedy, kiedy nasze pozdrowienie *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* staje się zarezerwowane dla

pewnej grupy i pewnych okoliczności, kiedy jest nie tyle pochwaleniem Pana Jezusa, co grzecznościowym zwrotem. Sztuką nie jest wejście i zbudowanie schematu, ale wyjście ze schematu. Kiedy Karol Wojtyła został wybrany papieżem Janem Pawłem II, wyszedł na loggię bazyliki św. Piotra i powiedział *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, to nie powiedział tego w sensie utartej formuły, lecz pozdrowił w tych słowach Jezusa Chrystusa. I zaznaczył wyraźnie o Kogo tu chodzi. Wówczas, na tamten czas, powiedział to samo, co powiedział Franciszek mówiąc obecnie *Dobry wieczór*. Nie był to tylko konwenans, nie były to tylko grzecznościowe słowa, tak jak i teraz nie jest. To jest droga i wyzwanie.

W czasie Msji zadał Ksiądz takie domnie-mane pytanie Jezusa do każdego z nas: - „<Stracisz> dla Mnie czas? Przyjdiesz, bym poślubił cię na wieki? I będzie czekał na odpowiedź.” I jaka jest nasza odpowiedź?

Odpowiedź jest przeróżna. Dla mnie takim mocnym doświadczeniem jest to, że Bóg działa w naszych sercach, używając kapłana i każdej innej osoby, a często działa poza tym co mówimy lub jesteśmy w stanie powiedzieć. Wiem, że konieczne jest zwrócenie się takie „na Ty”, bo kiedy Pan Bóg do nas się zwraca, to zwraca się bezpośrednio, wybiera i powołuje. On nigdy nie mówi: - „Kocham cały świat”. Kocha cały świat, ale kocha ciebie i dlatego te pytania kierowane są w drugiej osobie. I to jest najpiękniejsze, że z takiego pytania każdy z nas usłyszy coś innego. Pamiętam jedno z moich pierwszych kazania jako diakona. Próbowałem mówić w podobny sposób, a było to było kazanie w katedrze gnieźnieńskiej. Po jednym z nich przyszła do mnie pani i mówi: - „Co to jest za kazanie? Ksiądz powinien cytować więcej ojców Kościoła i nauki Soboru. Dlaczego tego nie ma?” Po kolejnym, wygłoszonym podczas innej Mszy św. przyszła inna pani i mówi: - „No właśnie, to dobrze, że kazanie jest w formie tak na „Ty”, bo ja to usłyszałam wreszcie, po raz pierwszy”. Potem przyszła jeszcze inna osoba i spytała: - „Ale dlaczego w kazaniu jest tyle z księdza życia? Mnie nie interesuje księdza życie, lecz Pana Jezusa”. Jedno kazanie, trzy różne reakcje, ale pewnie w każdej z nich jest jakieś poruszenie od Pana Boga, po to, żebyśmy nie posnęli.

Brakuje chyba współcześnie świadomości tego, że serce jest centrum dowodzenia. Dopóty, dopóki tam nie ma porządku, to właściwie nigdzie nie ma porządku. Ksiądz powiedział do młodych ludzi, że chciałby mieć takiego rentgena, żeby wiedzieć co ludzie myślą. Poniekąd się to pragnienie spełnia, bo ma ksiądz nasłuch na parafian od prawdziwej i od nieprawdziwej strony. Od prawdziwej strony wtedy, kiedy przychodzą do kon-



fesjonatu, a od nieprawdziwej, kiedy na nich patrzy.

Nie, z tymi dwoma stronami to nie tak. Zaczniemy jednak od tego, że faktycznie serce jest od dowodzenia. Dzisiejsza trudność polega na tym, że kiedy mówimy serce, to włącza nam się myślenie bardzo romantyczne, emocjonalne, uczuciowe, związane z kulturą, w której żyjemy, też rewolucji seksualnej, która spłyca, bo dotyczy tego co najważniejsze w życiu i obraca to w żart, albo zamiast dobra czyni krzywdę. Odnosnie zaś do rentgena powiem, że z pewnością konfesjonał jest takim „rentgenem”. Ale ten „rentgen” czy przede wszystkim wielkiej pokory. Przecież spowiedź daje dostęp do ludzkiego serca. Poza tym, spowiadanie innych czy spojrzenia na własne życie, bo jako kapłan później tak samo klękam w konfesjonale i spowiadam się.

A dlaczego powiedziałem, że nie są to dwa sposoby „prawdziwy – spowiedzi” i „nieprawdziwy – spojrzenia zewnętrznego”? To było widoczne podczas naszych misyjnych dni. Podszedł do mnie jeden z parafian i powiedział: - „Dziękuję, że Ksiądz mówi takie różne rzeczy. Jakoś to do mnie trafia.” Na co odpowiedziałem, że: - „Ja mówię tylko to, co czytam w waszych oczach. Podczas tych nauk wytrwale na siebie patrzyły.” Kiedy człowiek spotyka się z innym i patrzą sobie w oczy, to otwiera się coś zupełnie nowego. Trzeba się przebić przez to, co pozorne i wtedy można w codziennych spotkaniach, nie tylko na spowiedzi, dotrzeć do tego co głębokie.

Kiedy Ksiądz prosił, żeby pootwierać księgi Pisma Świętego w naszych domach, pojawiło się pytanie - „Kiedy można i czy w ogóle można ją zamknąć”?

To jest dobre i otwarte pytanie. Można ze spokojem zostawić ją otwartą przez dłuższy czas. Ważne, żeby ona była i żeby można ją dotykać. Kiedy mówiłem, żeby ją otworzyć i niekoniecznie czytać, to jest to wielki skrót myślowy, bo ktoś może pomyśleć: - „To po co otworzyłem?”. Otworzyć należy dlatego, by mieć z nią kontakt, żeby ona nas niepokoiła. Żeby się zastanawiał, że przecież ten ksiądz nie powiedział kiedy zamykać. To ja mogę zdecydować, odłożyć, zostawić, zacząć czytać, czy powiedzieć: - „No dobra, skończyło się i zapomnieć.” A jak będzie? - Tego nie wiadomo, bo przez ten znak, każdego dnia, zaczyna się nasz dialog z Panem Bogiem. Liczę na ten niepokój serca i wiem, że prawdziwym Misjonarzem jest Pan Bóg i to On szuka sposobów na dotarcie do człowieka. Dlatego, z jednej strony, jestem spokojny o Jego owoce i o Jego owce. Wiem, że jeżeli cokolwiek dobrego się wydarzyło, to dlatego, że On tego chciał w sercu człowieka. Owszem, bardzo chciałbym wiedzieć jak to nam poszło, ale to już jest Jego tajemnica.

Wczoraj było również o knocie świecy. Można go zgasić, coś sknocić, ale moż-

na też podtrzymywać światło o nikłym płomyku. Co może być odpowiedzią na pytanie jak my, jako parafianie, po skończeniu Misji mamy dalej funkcjonować? Bo teraz jest pobudzenie, okazja - kaplica zamieniła się w kaplicę wieczystej adoracji ...

Pierwsza rzecz to modlitwa, a zwłaszcza adoracja. Jeżeli coś dobrego wydarzyło się lub wydarzy jako owoc tych Misji świętych, to jest to owoc tego klęczenia i siedzenia przed Panem Jezusem. I to może stać się w naszym domu lub w domu kogoś, o kim w ogóle nie wiemy. Ważne jest kontynuowanie tej adoracji, modlitwy przed Jezusem Eucharystycznym, domaganie się tego i wierność takiej modlitwie. I wtedy nie za trzydzieści lat, ale za trzy lata zmieni się oblicze parafii. Musi się zmienić. Jeżeli się nie zmieni, to mój adres jest zawsze gdzieś podany w internecie i można przyjechać z „reklamacją”. Drugą rzeczą jest to, byśmy przestali się trochę bać pewnych schematów i wyszli z Panem Jezusem na zewnątrz. Gdyby nasze gadanie, często o rzeczach banalnych, a wręcz głupich, zamieniło się choć po części w gadanie o Panu Bogu we wspólnotach, w rodzinach, w przyjaźniach, o tym czego Bóg dokonuje w naszym życiu, to byłoby to skuteczne apostołstwo gadania. Trzecia rzecz jaka mi przychodzi na myśl związana jest z tym, że trzydzieści lat temu były to czasy mojego dzieciństwa. Pamiętam kiedy spotykaliśmy się w domach, nie było wiele do jedzenia, była jedynie sałatka jarzynowa, jakaś kielbasa. A jednak spotykaliśmy się, byliśmy razem. Dzisiaj jest wszystko, czego tylko dusza i żołądek zapagnie, ale nie ma takiego spotykania się, takiego bycia razem.

I jak Ksiądz to ujął w jednej z nauk: - „Wpuścić Pana Jezusa do kuchni”.

Tak, bo tak naprawdę wszystko jest ze sobą powiązane. Chodzi o to, by Chrystus był wszystkim we wszystkich i wtedy każde nasze działanie staje się ewangelizacją. Będzie nią zarówno liturgia, Słowo Boże, adoracja, jak i to, że ktoś spotka mnie jako ojca, brata, syna siedząc ze mną i dzięki temu będzie mógł poznać kim dla mnie jest Bóg.

Czy jest jakiś sposób na to, byśmy nie byli jakimiś „maskotkami”, które głowami kiwają jak pieski w samochodzie, gdy ten jedzie po dziurach?

Potrzeba czasem takiego obudzenia i popatrzenia na siebie, żeby zobaczyć „jak daleko odeszliśmy”. Jest taki wiersz księdza Twardowskiego, w którym autor mówi: *zobacz jak daleko odszedłeś (...) ty stary koniu*. To jest coś takiego, że Pan Bóg, który wprowadza nas na pustynię pozwala też zobaczyć nam jak daleko odeszliśmy od dziecięcej prostoty. Tak jak mówi też w księdze Apokalipsy - *Odszedłeś od pierwotnej miłości*.

Czy mieszkając w Rzymie, tak blisko

źródła chrześcijaństwa, łatwiej się zbawić?

Tak samo trudno i tak samo łatwo.

Zmieńmy temat. Pomówmy teraz trochę o Księdzu - Misjonarzu. Czy to prawda, że jest ksiądz kursowym kolegą z seminarium naszych wikariuszy - ks. Marka Januchowskiego i ks. Wojciecha Retmana?

Tak.

Jak Ksiądz wspomina te czasy?

Z księdzem Wojciechem byliśmy święceni razem. Ale jest starszy ode mnie wiekiem i wcześniej zaczynał formację kapłańską i seminarijną. Miał też inny czas praktyk duszpasterskich, dlatego mało czasu spędzaliśmy wspólnie w seminarium. Z tej też racji, że ja od razu pracowałem w Miłostawiu, a on w Bydgoszczy miałem z nim po święceniach też mało kontaktu. Ostatnio spotkaliśmy się przy okazji dziesiątej rocznicy święceń w Rzymie. Teraz, podczas Misji, miałem kolejną okazję Go spotkać. Wierną przyjaźń i bliższy kontakt mam z księdzem Markiem.

Od kiedy ksiądz Marek gra na harmonii?

Gdy go poznałem to już bardzo dobrze grał. A poznałem go już podczas pierwszego przyjazdu do seminarium. Dobrze kiedy ksiądz ma przyjaciół, a bardzo dobrze, kiedy ma wśród nich przyjaciela księdza.

Co robi Ksiądz w Rzymie?

Moja posługa w Rzymie skupia się na trzech „frontach” aktywności. Po pierwsze pracuję na Uniwersytecie Laterańskim, w którego strukturach działa Instytut Jana Pawła II do studiów nad małżeństwem i rodziną i jestem tam wykładowcą. Oprócz tego jestem sekretarzem Katedry Wojtyły i w związku z tym przygotowuję sympozja, kongresy itd. na temat myśli Karola Wojtyły - Jana Pawła II. Jestem też redaktorem i tłumaczem dzieł zebranych Karola Wojtyły o małżeństwie i rodzinie z języka polskiego na włoski. I trzecia rzecz, którą się zajmuję to koordynacja podyplomowych studiów „master”, związanych zwłaszcza z seksualnością. Do tych naukowych zajęć dochodzi posługa duszpasterska wśród rodzin w całych Włoszech.

Pamięta Ksiądz tytuł swojej rozprawy doktorskiej?

„Tą drogą przechodzi oblubieniec. Duchowość małżeńska w myśli Karola Wojtyły – początki”.

Niedawno przeczytałem o takim zdarzeniu. Kiedy do Niegowici, pierwszej swojej parafii, zdązał młody wikariusz ks. Karol Wojtyła był akurat czas żniw. Niektóre łany pól były żęte, inne jeszcze stały. I normalnie, tak jak to później widzieliśmy, gdy był już na granicy parafii, przykleknął i ucałował ziemię, na którą trafił. I to był Jego pierwszy po-

całunek. Jak próbuje się tłumaczyć ten gest, gdy czasami miejscem pocałunku był beton, asfalt, a czasami w koszyku podana odrobina ziemi? Myślę o podróży papieża Jana Pawła II.

Ten pocałunek był wyrazem szacunku względem osób - mieszkańców, do których Papież przybywał, ale też względem ich historii. Ucałowana ziemia oznaczała wszystko, ich pracę, kulturę, cierpienia, oznaczała to, co z niej wyrasta, ich nadzieje, bólczki, lęki. Oznaczała też bogactwo, często bogactwo bardzo ukryte.

Kiedy przybył Ksiądz do naszej parafii, to też ucałował ziemię, a przynajmniej Proboszcza?

Dokładnie tak było. Było to uroczyste powtórzenie na Mszy świętej w niedzielę o ósmej trzydziści.

Niech ksiądz, na zakończenie naszej rozmowy, podejmie się opisu któregoś z wyrazów, czy myśli, które mamy okazję w czasie nauk usłyszeć. Są to na przykład: Golgota, ludzie, Kościół, Bóg chce nas uwieść.

Pośród tych słów, które opisuję najbardziej do mnie dociera to słowo „uwodzenie”, czy „uwieść”. To jest spojrzenie na Pana Boga, któremu naprawdę zależy na człowieku. Jeśli uwodzi, to uwodzi jako Ten, który kocha, a nie wykorzystuje. I naprawdę chodzi nad nami, biega nad nami, a nie siedzi gdzieś daleko. Nie może wytrzymać z tej miłości i szuka każdego sposobu, żeby dotrzeć do człowieka. To my sobie siedzimy z kapciami na fotelu i oglądamy telewizję, a Bóg tak nigdy nie robi.

To niech teraz się ksiądz wytłumaczy kto Księdza uwiódł i co oznacza ten pierścień na serdecznym palcu prawej ręki?

Historia jest dość długa, a ten pierścień, który teraz mam jest zastępczy. To jest pierścień z Lednicy.

I wyryte na nim słowa Jezusa skierowane do Piotra: - „Kochasz Mnie?”

Tak. Ale on mi zastępuje inny. Pierwszy otrzymałem od moich parafian, od przyjaciół z parafii, w której pracowałem przez dwa lata, przed wyjazdem na studia. Mieściąc temu zgubiłem go na Sycylii. Zamówiłem nowy, który niebawem odbiorę i ten „zastępczy” zamienię na taki, jaki miałem. A jest on znakiem tego, że to Pan Jezus mnie dopadł, ale dopadł przez konkretnych ludzi. I na tym się nie skończyło. On mnie do nich posłał, ale już jako tego, który też trochę zaczyna uwodzić w Jego imieniu. Chodzi o to, żeby Kościół nie był jedynie „zastępczą narzeczoną”, lecz prawdziwą żoną mojego życia. Dlatego znak tej obrączki jest dla mnie jest bardzo wymowny i ważny.

Czy w Rzymie chodzi ksiądz w sutannie?

Nie. W Rzymie miałem założoną sutannę dwa razy. Pierwszy raz kiedy poszedłem do Papieża, a drugi raz, kiedy rozdawałem Komunię świętą na beatyfikacji Jana Pawła II. Na co dzień chodzę na uczelnię w garniturze i koloratce. Najważniejsze to chodzić. Ubranie jest ważne, ale nie najważniejsze.

Serdecznie dziękuję.

I ja dziękuję.

Od redakcji: Rozmowę z księdzem Przemysławem Kwiatkowskim, który w dniach od 7 do 12 września 2013 roku prowadził Misję parafialną w naszym kościele, przeprowadzono dnia 11 września 2013 roku na plebanii. Ksiądz Przemysław skierował do Czytelników kilka słów:

On ks. Jan Twardowski
zatrzymał się
cień pod oknem
nade mną chmury wędrownie
udam że mnie nie ma
zapomnę
puka
znów nie otwieram
myślę: - Późno ciemno.
- Kto? - pytam wreszcie
- Twój Bóg zakochany
z miłością niewzajemną

*Dziękuję za rodzinne przyjęcie,
obietuję pamiętać i o nią prosić,
ks. Przemek*

ks. Jan Twardowski

ON

zatrzymał się

cień pod oknem

nade mną chmury wędrownie

udam że mnie nie ma

zapomnę

puka

znów nie otwieram

myślę: - późno ciemno.

- Kto? --- pytam wreszcie

- Twój Bóg zakochany

z miłością niewzajemną

*Dziękuję za rodzinne przyjęcie,
obietuję pamiętać i o nią prosić*

ks. Przemek

Zwykle we wrześniu każdego roku, od momentu powstania Towarzystwa Świętego Wojciecha, parafialne wspólnoty braci udają się do Gniezna z pielgrzymką do relikwii świętego Wojciecha. Jest to dzień skupienia spędzony w dużej części na modlitwie przy relikwii świętego Patrona, a także czas poświęcony refleksji nad minionym okresem pracy Towarzystwa i przyjęciem planu na kolejny rok.

Nieco inaczej sytuacja wyglądała w tym roku, bo nasz Patron przybył do Bydgoszczy. Jego "pielgrzymka" związana była z obchodami jubileuszu 100-lecia świątyni przy ulicy Kanałowej w Bydgoszczy, która jest pod Jego wezwaniem od 1945 roku. Wcześniej służyła Gminie ewangelicko-unijnej, a jej budowę ukończono w grudniu 1913 roku.

W piątek, 20 września 2013 roku, na placu przykościelnym zgromadziło się około 100 braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha w charakterystycznych płaszczach z emblematami patrona. Bracia przybyli z Bydgoszczy i innych regionów: Kujawy, Pałuki, Krajna i dość przecież odległego Gniezna.

Dokładnie o 18.00 przejęli relikwie świętego Wojciecha w srebrnej trumience i procesyjnie wnieśli do świątyni ustawiając je na specjalnym podwyższeniu. Relikwie zostały na tę uroczystość przywiezione z Gniezna.

Proboszcz parafii ks. Jarosław Antkowiak przedstawił krótko, historię kościoła, po czym uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy świętej. Przez cały czas celebracji bracia z Towarzystwa trzymali przy relikwii wartę honorową.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie w salce parafialnej wszystkich obecnych braci z księdzem Jarosławem, który będąc proboszczem bydgoskiej parafii p.w. Świętego Wojciecha jest jednocześnie opiekunem braci z bydgoskich wspólnot Towarzystwa. Przy ciastku i kawie prowadzono rozmowy, wymieniano myśli, kontynuując tradycję spotkań. Po spotkaniu nastąpił powrót do domów.

Nazajutrz, w sobotę przypadały główne uroczystości jubileuszowe, których centralnym punktem była Msza celebrowana przez ks. bpa Tyrawę - Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej. Również i w tym dniu uczestniczyli w celebracji bracia z Towarzystwa.

W niedzielę parafianie i zgromadzeni bracia pożegnali relikwie pierwszego męczennika i misjonarza św. Wojciecha, które przewieziono do Gniezna - miejsca ich stałego pobytu.

Warto dodać, że wielu braci z parafialnego Koła Towarzystwa Świętego Wojciecha działającego w parafii MBKM w Bydgoszczy brało udział w tych uroczystościach i umocniło ducha do kolejnego roku pracy.

ADALBERT

Nasza parafia - to parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy. Poprosiliśmy różne osoby o podzielenie się refleksjami na jej temat. Nadeszło kilka wypowiedzi, które zamieszczamy poniżej. Są to osoby z różnym stażem w parafii, ale każda, na swój sposób w niej zaistniała i doświadczyła jej działania.

NA CODZIEN I OD ŚWIĘTA

Przed dwudziestu sześciu laty podczas pierwszej Mszy św., na której byliśmy, przywitał nas ks. Proboszcz Zygmunt Trybowski. Witając wszystkich parafian, którzy wprowadzili się do swoich mieszkań "w tym tygodniu".

Po Mszy św. przed drzwiami kaplicy poznawał wszystkich osobiście uściskiem ręki. Pokochaliśmy tę parafię z jej serdeczną atmosferą. Gdy na dworze była szaruga, a parafianie nie mieścili się w kaplicy, ks. Zygmunt mawiał: "Żal mi tego ludu". Należeliśmy wtedy - jako parafia - do prawie 750-letniej Diecezji Chełmińskiej (dziś Pelplińskiej) i ks. Biskup Marian Przykucki przysyłał do nas najlepszych młodych kapłanów - bo tam jest miejska parafia, która dopiero się tworzy.

Pamiętam peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, nocne czuwanie, Pasterkę. Ks. Proboszcz Zygmunt Trybowski troszczył się o nas, o naszego ducha, o to, aby ta nowo powstała parafia była wspólnotą. Budując kościół nigdy nie nawoływał o pieniądze, tylko zawsze dziękował za ofiarność. Kiedyś sprzątając wraz z innymi kościoł w budowie, aby nadawał się na niedzielne Msze św., usłyszałam od pani sprzątajacej obok mnie: ja nie jestem z tej parafii, ale tak lubię tu przychodzić, wasz ks. Proboszcz nigdy nie krzyczy i zawsze dziękuje, a przecież budujecie kościół i potrzebne są pieniądze.

W pamięci mam te piękne wydarzenia - Żywy Żłóbek, gdy przez rozstępujący się tłum wiernych do kościoła wchodził „orszak żywoźłóbkowy”: osiołek, owieczki, kucyki, aniołowie i Święta Rodzina, a za nimi liczni uczestnicy procesji liturgicznej. Raz matką z dzieciątkiem była dziewczyna z domu samotnej matki, była wzruszona. Był też niezapomniany śpiew anioła: - *Dziś się narodził Chrystus Pan Zbawiciel* - śpiewała Karina Kalczyńska. Kiedyś usłyszałam jej śpiew również podczas codziennej Mszy św. - głos ten niosło się w sercu do domu i dawał radość wiele dni.

Tutaj każdy może uczestniczyć w życiu Kościoła, może być pasterzem lub aniołem w Żywym Żłóbk, może pomóc w tworzeniu Misterium Męki Pańskiej, może śpiewać w Chórze. Wspólnot jest wiele. Kiedyś nawet byłam katechetką, bo ks. Proboszcz Zyg-

munt Trybowski prosił, by zgłosiła się jakaś mama, która ma dziecko w wieku przedszkolnym i uczyłaby również inne dzieci modlitwy. Zgłosiłam się. Dzieci przyszło tak wiele, że podzieliłam je na dwie grupy. Przygotowując się do lekcji musiałam przełożyć treści o Bogu na poziom myślenia 3-5 latków. Dzieci to wszystko odbierały z głęboką wiarą, utworzyła się nawet grupa, która przyjęła wczesną Komunię św.

Oczywiście dalsze przygotowania poprowadził ksiądz. Czasem, gdy dziecko szło do szpitala, byłam proszona o wcześniejsze poprowadzenie lekcji religii w jego domu lub rodzic przychodził na lekcję, by potem dziecku wszystko przekazać. Wiele się tu dzieje, a księżom nigdy nie jest za ciężko.

Wielki ukłon składałam w stronę ks. Krzysztofa Buhcholz i młodzieży akademickiej za piękne dekoracje, które towarzyszą wszystkim uroczystościom w kościele. Dekoracje te zawsze są wydarzeniami. To dekoracje na Boże Narodzenie, na Triduum Paschalne i Wielkanoc. Świętowanie i celebrowanie są w naszym kościele zawsze uroczyste, piękne, niespieszne i żal, że się kończą. Tu nie pasuje określenie, że ludzie się spieszą i chcą, żeby było krótko. Gdy trwają rekolekcje kilkudniowe, czy Misje pięciodniowe, gdy obchodzimy odpust, który wraz z misjami i triduum trwa dziewięć dni, wychodząc z kościoła, żalujemy, że to się kończy, że nastanie zwykły czas.

Zwykły czas zresztą też nie jest taki zwykły, bo krótką homilię mamy podczas codziennych Mszy św. Radość, której doświadczamy w kościele skutkuje życzliwą wspólnotą, bo cieszymy się na widok tych ludzi, którzy się tu udzielają, których tu spotykamy.

Irena Jadwiga

MIEJSCE ZAKORZENIENIA

Do parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników należę od 25 lat. Wówczas jako małe dziecko przeprowadziłam się z rodzicami do bydgoskiego Fordonu z oddalonego o 60 km Więcborka, gdzie była moja pierwsza parafia. Z tamtych lat najbardziej zapamiętałam nabożeństwa różańcowe i majowe ze ś.p. ks. Markiem Bronikowskim w starej kaplicy, gdzie teraz stoi Dom Jubileuszowy. Kiedy troszkę podrosłam ks. Krzysztof Buchholz podczas kolędy zaprosił mnie na spotkanie oazy młodzieży. Powiedział: "Teraz trzy, cztery latka pochodzisz do Oazy, a potem przyjdiesz do studentów do Martyrii". Rzeczywiście na spotkanie oazowe poszłam, ale do Martyrii nie przeszłam, tak bardzo zakorzeniłam się w Ruchu Światło-Życie. Za to jestem bardzo wdzięczna i ks. Krzysztofowi i parafii, która mi to umożliwiła. Właśnie z Ruchem

wiązę bardzo naszą parafię. Bowiem wspólnota ta w swoim założeniu po formacji podstawowej chce służyć parafii. Jej początki wiążą się z posoborowymi zmianami w Kościele i parafii. Ksiądz Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło-Życie, widział potrzebę posługi świeckich w parafii. Służba na rzecz wspólnoty parafialnej, zaangażowanie i dzielenie się swoimi talentami są wpisane w charyzmat tej wspólnoty. To poprzez oazę bardzo zakorzeniłam się w naszej parafii, stała się ona dla mnie drugim domem. Tam znalazłam przyjaciół, spędzałam wolny czas, a w miarę jak dorastałam zaczęłam podejmować posługi, angażować się w parafialne inicjatywy. Przynosiło mi to dużo radości i satysfakcji, a przy okazji wiele się nauczyłam. Nie mogłabym odłączyć parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników od mojego życia, bo jest ona jego częścią. Potem parafia stała się również tematem moich prac magisterskiej i dyplomowej. Dzięki temu mogłam połączyć to, co lubię, czym się interesuję, z tym co jest mi bardzo bliskie.

Za cały czas istnienia parafii, wszystkich kapłanów, wspólnoty i podejmowane inicjatywy chwala Ci Panie.

Joanna

ODNOWA I OAZA

Od ponad dwóch lat jestem tutejszym parafianinem z racji przeprowadzki. Jest to moja druga parafia w życiu (nie licząc pierwszej, do której należałam przez pierwszy rok swego życia). Jedne z moich pierwszych zetknięć z parafią Matki Boskiej Królowej Męczenników dotyczą seminarium Odnowy w Duchu Świętym na przełomie 2009 i 2010 roku. Po jego zakończeniu związałam się z powstałą po nim Wspólnotą Odnowy w Duchu Świętym. Dzięki tym dwóm wydarzeniom zbliżyłam się do Boga. Zawierając związek małżeński w 2011 roku zapragnęłam zamieszkać na terenie naszej parafii. Duża liczba działających wspólnot i to, że coś się w tej parafii dzieje przyciągnęło mnie do niej. Na pozytywnie odbierany przeze mnie klimat wpływa również spora liczba w podobnym do mojego wieku osób, zaangażowanych w uczestniczenie w życiu parafii. Swoją wymowę ma również bliskość Doliny Śmierci ze stacjami drogi krzyżowej. Obecnie jestem członkiem Domowego Kościoła, czyli gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. W naszej parafii jest aż siedem kręgów tej wspólnoty. Dzięki niej staram się pogłębiać swoją relację z Bogiem, stawać się coraz lepszym małżonkiem i parafianinem.

Przemysław

SZCZEGÓLNE MIEJSCE

Czym jest dla mnie moja parafia? Zadając sobie to pytanie, zaczęłam się zastanawiać pod jakim wezwaniem były parafie, w których mieszkałam. Moja pierwsza parafia

była pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela. To ta z mojego dzieciństwa, natomiast następne parafie były „Maryjne”: MB Nieustającej Pomocy, MB Kościoła, NP NMP, MB Pięknego Miłości i obecna MBKM. Mieszkam w tej parafii od 25 lat. Tu moje dzieci były przyjęte do I Komunii św., bierzmowane.

A ja, moje życie z Chrystusem? Zawsze starałam się uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, które miały miejsce w mojej parafii. Podczas Adwentu w roratach, podczas Wielkiego Postu w nabożeństwach Gorzkich Żali i drodze krzyżowej. Oczywiście uczestniczyłam co niedzielę we mszy świętej, ale też chętnie idę na mszę św. w tygodniu.

Moje zaangażowanie we wspólnocie Odnowy w Duchu Św., spotkania modlitewne raz w tygodniu budują moją relację z Chrystusem, przyczyniają się do pogłębienia mojej wiary, do lepszego zrozumienia Boga. I chociaż jestem już kilka lat w tej wspólnocie i uczestniczę w różnych spotkaniach charyzmatycznych, to ciągle odkrywam jak mało znam Chrystusa, jak mało znam Pismo Święte. Pragnę budować moje życie wiary, odkrywać wielkość Boga i Jego miłość. Ostatnio taką okazją były Misje Święte w naszej parafii. Moja parafia jest dla mnie miejscem modlitwy, budowania relacji z Bogiem i ludźmi, tymi w mojej rodzinie i tymi we wspólnocie, tym miejscem na ziemi, gdzie odkrywam miłość Boga.

Krystyna

NASZ WSPÓLNY DOM

Moja parafia – mogę to powiedzieć bez cienia wątpliwości. Wszak to tutaj przyjąłem wszystkie możliwe sakramenty: chrzest, spowiedź, komunię, bierzmowanie, namaszczenie chorych i małżeństwo. Moja parafia, bo tu są księża, których znam i których lubię. Tu znam wszystkie kąty, a w kościele nie czuję się obco. Nie lubię chodzić do innych kościołów, bo tam są ludzie, których nie znam, księża, których nie znam i miejsca, których nie znam.

Ten kościół – nasz kościół – to drugi dom, bo czuję się w nim, jak u siebie. A znaczy to tyle, że nie tylko przychodzę, by brać, ale także daję coś z siebie, na miarę możliwości. Podniosę śmieci z podłogi, zamknę drzwi, zapalę lub zgaszę niepotrzebne światło – tak w trosce o nasz wspólny dom.

Ruza

TU LUDZIE PRZYJDĄ

Kiedy myślę „moja parafia” to muszę stwierdzić, że to ta, w której jestem najdłużej – parafia i sanktuarium MB Królowej Męczenników Kalwaria Bydgoska Głogota XX Wieku w Bydgoszczy. Ale wcześniej było ich sporo. I wiele razy - do dziś - zadaję sobie pytanie, dlaczego trafiłem ostatecznie do Królowej Męczenników, a nie gdzie indziej? I nie znajduję odpowiedzi.

Dziś parafii MB Królowej Męczenników mija XXX lat, a ja jestem tu od 27. Nie spo-

sób wymienić choćby największych wydarzeń. Może jednak warto nad niektórymi z nich zatrzymać się na chwilę.

Przynależność do Kościoła lokalnego. - Kiedy się urodziłem należałem do Archidiecezji Poznańskiej (i kolejno wielkopolskich parafii: Najświętszego Serca Pana Jezusa, św. Stanisława Biskupa i Męczennika i Świętego Rocha). Później zamieszkałem w Bydgoszczy, gdzie „moimi” były parafie: Świętego Józefa, też po części z sympatii Polskich Braci Męczenników, Świętego Andrzeja Boboli. A gdy zamieszkałem tu - na Fordonie – moja parafia MB Królowej Męczenników należała do Archidiecezji Gdańskiej (Diecezja Chełmińska). Dziś jest to Archidiecezja Gnieźnieńska i Diecezja Bydgoska (od bez mała 10 lat). Jakże to - bilansując terytorialnie - różne doświadczenie tradycji Kościołów lokalnych. Inne modlitwy, zwyczaje, śpiewy - wiele inności.

Zaczynanie „od zera”, czyli budowanie i zadanie. - Jakże pasuje do mojej parafii cytowany często przez ks. Zygmunta Trybowskiego jezuita ks. Piotr Skarga, który jako wybitny kaznodzieja stwierdził, że „Ci, którzy Panu Bogu kościoły widome budują - pierwsi kościół serdeczny w sobie zbudowali”. Najpierw powstawała wspólnota ludzi, a później obiekty, budowle itp. Dzisiejsza liczność wspólnot parafialnych potwierdza słuszość tych słów. Jest to jednocześnie i rzeczywistość i ciągle zadanie, bo kościół - budowlę stawia się jakiś czas, a „kościół serdeczny” trzeba budować całe życie. A „złożenie” Kościoła lokalnego, z tak licznych doświadczeń wiary ponad 20 tysięcy mieszkańców, to dzieło niewyobrażalne. Ktoś tym musiał się zająć. Byli to z pewnością i kapłani i wierni świeccy.

Kiedy, aktualnie, zrobiono spis kapłanów, którzy tu pracowali i dziś pracują okazało się, że było/jest ich łącznie 43 i tych żyjących i tych zmarłych. Pamiętam ich wszystkich i każdy z nich przynosił ze sobą, bądź już pewne doświadczenie duszpasterskie, bądź pełen zapału dopiero je tu rozpoczynał. Pracowały też w parafii, jakiś czas, misyjne siostry zakonne ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego (SSpS) - kilkanaście różnych niewiast. To ich entuzjazm i przykład – kapłanów i sióstr - „zaowocował” licznymi powołaniami do stanu duchownego.

Mikołaj i Jan Paweł II - Nasza parafia bierze swój początek od parafii matki – p.w. św. Mikołaja na Fordonie, skąd wydobyty kamień stał się dla nas kamieniem węgielnym. A dziś – my też „owocujemy” i po części - z nas - powstała nowa parafia p.w. bł. Jana Pawła II, a już w niedalekiej przyszłości p.w. Ośmiu Błogosławieństw (nowa parafia planowana na Osiedlu Eskulapa w Bydgoszczy, przyp. red.)

Czym możemy się dziś pochwalić? Po- wiem, że z pewnością jesteśmy parafią, która jest blisko ludzi. Bo tu dzieje się tyle, że „ludzie przyjdą”. Przyjdzie spóźniony penitent na „noc konfesjonałów”, np. z innej parafii, czy spoza Polski, przygotować

się na Zmartwychwstanie. Przyjdzie inny, by trafić do „stałego konfesjonału”. Przyjdzie ktoś, kto pamięta swoich bliskich, krewnych znajomych i przyjaciół, by na modlitwie Drogi Krzyżowej wspomnieć „Męczenników z Doliny Śmierci”. Przyjdzie, a może przyjdzie wiele kilometrów i taki, który chce „na prawdziwo” uczestniczyć w ostatnich dniach Jezusa na ziemi, przeżywając Misterium Męki Pańskiej. Przyjdzie też i taki, by pierwszy raz w życiu zobaczyć z bliska prawdziwą owcę, gdy odprawiane są Msze św. z udziałem „Żywego Żłóbka”. Przyjdzie też i ten, który lubi niespieszne modlitwy, staranność gestów i czynności liturgicznych. Dlaczego przyjdą? Bo tu jest Kościół (przez wielkie „K”) – w „świętą piątek”. Nie ma urzędowania, a jest posługa. A choć nie wszystko się udaje, ktoś poczuje się inaczej, nie do końca „obsłużony” – trudno – zdarza się. Wszak posługują jedynie słabi i grzeszni ludzie - wierni konsekrowani i świeccy.

Antoni

DOJRZEWANIE

Parafia MB Królowej Męczenników ma już XXX lat, tyle co pierwsza urodzona w tej parafii osoba i ma wiek dojrzały. Dla mnie osobiście jest to trzecia parafia. Gdy patrzę wstecz i wspominam jej początki to 30 lat temu stanowiliśmy „zlepek istot ludzkich” z różnych stron kraju. Każdy z nas miał inne zwyczaje, inne doświadczenia w wierze.

Cieszyłem się więc, kiedy ks. bp Marian Przykucki poświęcił plac pod budowę i celebrował pierwszą tu Eucharystię, na pustym polu, na ściernisku, a nasz umiłowany pierwszy proboszcz, śp. ks. Zygmunt rozpoczął budowę domu Bożego, którym była najpierw „betelejemka”, później kaplica i wreszcie obecna świątynia.

To tu, w jej murach znajdujemy Pana. Tu przychodzimy karmić się najważniejszym pokarmem w Eucharystii, dziękować Mu za wszystko, prosić o łaski, umacniać się duchowo dzięki sakramentom świętym i pogłębiać naszą wiarę.

Parafia to również miejsce spotkania z wieloma (nie)znajomymi ludźmi, wydawałoby się obcymi, mającymi różne charaktery, ale bliskimi, bo stojącymi przy tej samej osobie - Bogu. To tu zaczęliśmy się poznawać, tu łączyły nas cele i dążenia, ujawniały się charyzmaty i dzięki przychylności kapłanów, tu powstawały wspólnoty świeckich i tu zaczęły tworzyć się zwyczaje wyróżniające naszą wspólnotę. Zaczynało się mówienie „moja parafia”.

Parafia to najmniejsza część Kościoła, taka jak nasza przy Dolinie Śmierci, do której należą ludzie, nawzajem wspierają się w wierze i przekazują ją dalej. Ta wspólnota to miejsce stwarzające warunki, w których mogą wzrastać i owocować.

Cieszę się i dziękuję Panu i naszej Patronce za to, że mogę tu żyć, dojrzewać w wierze, a gdy upadnę powstawać i iść dalej ku przeznaczeniu.

Adalbert

NA XXX-LECIE PARAFII

W minionych latach, w naszej parafii, pracowało wielu duszpasterzy i sióstr zakonnych. Każda z tych osób pracowała pełniąc swoje obowiązki z poświęceniem i oddaniem. Niech więc to, z konieczności, syntetyczne, zestawienie będzie przypomnieniem niezapomnianych chwil spotkań i wzruszeń. Warto wspomnieć, że kontakt PT Parafian z niektórymi osobami trwa do dziś.

KAPŁANI PRACUJĄCY I REZYDUJĄCY W PARAFII

w latach 1983 – 2013

IMIĘ	NAZWISKO	FUNKCJA	OD	DO
Ks. Zygmunt	TRYBOWSKI	Proboszcz	10.06.1983	25.12.2002
Ks. Władysław	ERDMAŃSKI	wikariusz	01.07.1984	25.06.1989
Ks. Krzysztof	LEWANDOWSKI	wikariusz	07.07.1985	04.09.1988
Ks. Marek	BRONIKOWSKI	wikariusz	03.03.1986	30.06.1991
Ks. Jan (*)	MIECZKOWSKI	rezydent	03.1987	14.04.2008
Ks. Tomasz	CYL	wikariusz	01.07.1988	30.06.1998
Ks. Mirosław	BUŻAN	wikariusz	1.07.1989	1.07.1993
Ks. Andrzej	GIERSZYŃSKI	wikariusz	1.07.1989	30.06.1996
Ks. Grzegorz	BILECKI	wikariusz	1.07.1990	10.11.1992
Ks. Janusz	WITKOWSKI	wikariusz	1.07.1991	15.08.1992
Ks. Krzysztof	BUCHHOLZ	wikariusz	30.08.1992	nadal
Ks. Leszek	PASZKIEWICZ	wikariusz	30.08.1992	30.06.1998
Ks. Zbigniew	BUKOWSKI	wikariusz	30.08.1992	1.07.1993
Ks. Grzegorz	KULIŃSKI	wikariusz	1.07.1993	30.06.1996
Ks. Ryszard	OLBIŃSKI	kapelan RCO	30.03.1994	2.09.1995
Ks. Stanisław	BEZLER	kapelan RCO	2.09.1995	25.06.2002
Ks. Andrzej	SZULCZYŃSKI	wikariusz	30.06.1996	30.06.1997
Ks. Aleksander	SOBCZAK	wikariusz	30.06.1998	30.06.1999
Ks. Sławomir	SZWAGRZYK	wikariusz	30.06.1998	1.10.2002
Ks. Marek	STAJKOWSKI	wikariusz	30.06.1999	30.06.2001
Ks. Arkadiusz	KRAUZE	wikariusz	30.06.1999	25.06.2000
Ks. Edward	WASILEWSKI	wikariusz	25.06.2000	25.06.2005
Ks. Zbigniew	ZIMNIEWICZ	wikariusz	30.06.2001	25.06.2008
Ks. Dariusz	WESOŁEK	wikariusz	25.06.2002	25.06.2010
Ks. Adam	SIERZCHUŁA	wikariusz	1.10.2002	1.06.2004
Ks. Wojciech	RETMAN	wikariusz	30.06.2003	nadal
Ks. Przemysław	KSIĄŻEK	proboszcz	12.01.2003	25.06.2004
Ks. Jan	ANDRZEJCZAK	proboszcz	25.06.2004	nadal
Ks. Krzysztof	DANOWSKI	wikariusz	1.07.2004	25.06.2007
Ks. Dariusz	SOBCZAK	rezydent	1.08.2004	1.07.2008
Ks. Edward	WASILEWSKI	rezydent	26.06.2005	1.09.2007
Ks. Marcin	PUZIAK	kapelan CO	25.06.2006	1.09.2007
Ks. Ryszard	SZYMKOWIAK	wikariusz	25.06.2007	20.12.2009
Ks. Janusz	TOMCZAK	kapelan CO	1.09.2007	25.06.2009
Ks. Marek	JANUCHOWSKI	wikariusz	25.06.2008	1.07.2013
Ks. Leszek	PASZKIEWICZ	rezydent	1.07.2008	1.02.2010
Ks. Zbigniew	ZABISZAK	kapelan CO	25.06.2009	25.06.2010
Ks. Mariusz	KUKLIŃSKI	rezydent	27.09.2009	nadal
Ks. Rafał	MUZOLF	wikariusz	20.12.2009	nadal
Ks. Jarosław	CZULIŃSKI	rezydent	10.01.2010	1.05.2011
Ks. Piotr	MLECZEK	wikariusz	25.06.2010	25.06.2011
Ks. Szymon	GOŁOTA	kapelan CO	25.06.2010	25.06.2012
Ks. Piotr	WACHOWSKI	wikariusz	1.07.2013	nadal

(*) W parafii mieszkał oraz posługiwał w konfesjonale i przy ołtarzu ks. emeryt Jan Mieczkowski; (pogrubionym pismem zaznaczono kapłanów już nieżyjących)

SIOSTRY PRACUJĄCE I MIESZKAJĄCE W PARAFII

W LATACH 1983-2005

DOJEŹDZAJĄCE Z LASKOWIC POM.

s. Klara Maria TABACKA
Katechetka 1983-1985
s. Judyta Elżbieta LIGĘZA
Katechetka 1989-1990

PRZEŁOŻONE DOMU W PARAFII

s. Lidia Maria PRZYBYSZ
przełożona i katechetka
1990-1992, 1995-1998
s. Marianna Krystyna CZAJA
przełożona i katechetka, 1992-1995
s. Krystyna SZWEDA
przełożona, referent ds. Katechizacji Kurii
Metropolitalnej w Gnieźnie, nauczyciel
akademicki UAM w Poznaniu, 1998-
2004,
s. Joanna Maria DROŻYŃSKA
przełożona i pielęgniarka, 2004-2005.

WSPÓLSIOSTRY:

s. Judyta Elżbieta LIGĘZA
katechetka 1990-1991
s. Rafaela Elżbieta WOŹNICA
Katechetka 1991-1993
s. Daria Iwona SKOWALCZYŃSKA
Katechetka 1991-1993, 1995-1997
s. Miriam Mieczysława NAKONIECZNA
Katechetka 1993-1998
s. Krystyna SZWEDA
Katechetka 1993-1995
s. Ewa RUDZKA
Katechetka 1997-1999
s. Mira Mirosława PIASEK
Katechetka 1998-2005
s. Joanna ŻUKOWSKA
Katechetka 1999-2002
s. Adriana Maria ZRADA
Pielęgniarka 2002-2004

OD REDAKCJI

Siostry ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego (SSpS) posługiwały i mieszkaly w naszej parafii poczynawszy od września 1983 (s. Klara katechizowała wtedy w parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy, dokąd dojeżdżały dzieci z naszej parafii).

Siostry miały swój Dom pw. Niepokalanego Serca NMP na terenie parafii (w którym była mała kaplica), a który uroczystie otwarto 2. września 1990 roku. Pracowały i mieszkaly do 28.08.2005.

Siostry dalej mieszkają i pracują w Bydgoszczy. Oto dane kontaktowe: Siostry Misyjne Służebnice Ducha Świętego (SSpS): Dom pw. Niepokalanego Serca NMP, ul. Borówkowa 9, 85-362 Bydgoszcz, tel: 52 379-88-81, e-mail: ogólny (wspólnotowy) sspshbydgoszcz@wp.pl

ODPUST W SANKTUARIUM

Świętowanie odpustu sanktuaryjnego trwało dziewięć dni. Najpierw były wspaniałe dni Misji o tym, że Bóg wyprowadza nas na pustynię i mówi do naszego serca. Głosił je ks. Przemysław Kwiatkowski. Nie zdążyliśmy żałować, że się skończyły, bo po nich nadszedł czas triduum, na które składały się: 13. września - Dzień Fatimski, 14. września - święto Podwyższenia Krzyża Świętego i 15. września - uroczystość Matki Bożej Bolesnej, a u nas Królowej Męczenników.



foto. Mieczysław Pawłowski (2x)



DZIEŃ FATIMSKI

W Dniu Fatimskim Mszę św. celebrował i homilię głosił ks. Wenancjusz Zmuda.

W swoim kazaniu nawiązał do Psalmu 23 „Pan jest moim pasterzem, choćbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę”. Przeniósł ten wers do naszej Doliny Śmierci: *Choćbym chodził w Dolinie Śmierci, nie będę się bał złego (...)* i potwierdził: *nie zleką się niczego, choćbym chodził w dolinie cienia śmierci.*

Pomyślałem sobie tak - powiedział ks. Wenancjusz: jeżeli chcemy dotknąć tego miejsca, to ja tu jestem jako pielgrzym. Pozwolę sobie zacytować pewne dane. Określa się, że do 20 listopada 1939 roku w Wielkopolsce, na Śląsku i na Pomorzu Niemcy wymordowali sześćdziesiąt tysięcy ludzi, w większości elitę społeczeństwa: nauczycieli, księży, oficerów. Mamy tego pamiątkę tu, niedaleko, z jesieni: październik – listopad 1939 roku – sześć masowych egzekucji. Kiedyś „wgrzyzałem się” w historię tego miejsca. Nikt nie potrafi określić ilu tu naprawdę zginęło. Wielu jest NN – nieznan, a oni są jak ziarno pszeniczne rzucone w ziemię. Gdy patrzymy na dzieje naszej Ojczyzny i uczymy się ułomowania tej ziemi, to doświadczamy jak bardzo została dotknięta łaską męczeństwa, bo na to, co się stało tu w Dolinie Śmierci trzeba patrzeć także przez cały pryzmat tego, co Niemcy dokonali na wszystkich terenach okupowanych na przełomie roku 1939/1940, gdzie zwieńczeniem były mordy dokonane w Palmirach pod Warszawą w większości na polskiej inteligencji. Do tego dochodzą także zbrodnie dokonane przez najeżdżącą ze wschodu – Katyń i pozostałe miejsca kaźni.

Do tego trzeba dolożyć cały mrok okupacji i jeszcze zatrzymać się na tym, co się stało po wojnie.

Przed tygodniem byłem na Powązkach wojskowych. Byłem tam po raz pierwszy, właściwie zależało mi tylko na jednym miejscu, chciałem zobaczyć „Łączkę Ł”, to jest miejsce, gdzie pochowano bohaterów Polski Podziemnej skazanych po wojnie, właśnie, przez kogo? Przez swoich? Przez komunistów? Przez zdrajców? Przez kolaborantów? Jak to nazwać? Kiedy wpatrywałem się w tą łączkę, (a ona przetrwała dzięki temu, że zrobiono śmietnik na tych grobach), przechodzący strażnik tego cmentarza powiedział: niech pan popatrzy obok, tu niedaleko leżą ci, którzy skazali ich na śmierć. Pośród pochowanych na „Łączce Ł” znajduje się człowiek związany z naszym miastem. I po jego świadectwo wiary chciałbym sięgnąć: Łukasz Ciepliński – ostatni komendant WINu – Wolność i Niezawisłość. Po nim zostały bezcenne grypsy do syna. Chciałbym zacytować ten jeden z ostatnich: „Odbiorą mi tylko życie, a to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. I wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać. Żegnaj mój ukochany, całuję i do serca tulę, błogosławię i Królowej Polski oddaję – Ojciec.”

Kto jeszcze dziś pisze takie listy do syna? Jako człowiek wiary, jako ten, któremu zależy na zbawieniu swojego dziecka.

Łukasz Ciepliński mieszkał przed wojną w naszym mieście Bydgoszczy, tu służył w 62 Pułku Piechoty. Z tą formacją uczestniczył w kampanii wrześniowej. W bitwie nad Bzurą zdobył „Virtuti Militari” i poszedł do niewoli, zszedł na Węgry, wrócił do okupowanego kraju, był oficerem Armii Krajowej i działał także w podziemiu niepodległościowym po wojnie. Uchodził za człowieka ogromnej wiary. Słowa tego grypsu powstały przed 1 marca 1951 roku, bo to jest data jego śmierci. Ten gryps także uświadamia kogo utraciliśmy, jakże bardzo brakuje nam tych ludzi. Z jednej strony brak, ale z drugiej – trzeba nam pamiętać o ich świadectwie życia, bo jest też słowo wielce zobowiązujące – słowo Jana Pawła II – zasiane podczas jego pielgrzymowania do Bydgoszczy, żeby pielęgnować tę pamięć o męczennikach, bo oni są dla nas skarbem wiary, oni są dla nas światłem w ciemności, to ich świadectwa nam potrzeba, bo każdy z nas, jak tu jesteśmy jest wezwany i zaproszony, żeby wiarę wyznawać, żeby Ewangelii się nie wstydzic, ani przed bliskimi, ani przed obcymi.

Doświadczamy wstawiennictwa Maryi, którą przyzywamy w tak wielu tytułach. Do czego zachęca nas Maryja? - pytał. „Do nawrócenia. A czym jest nawrócenie? To nie jest kręcenie się wokół swoich grzechów i słabości, to jest spojrzenie na Jezusa i na jego miłość, to jest wołanie o Jego miłosierdzie i to jest pójście za Jezusem Dobrym Pasterzem.”

(IP)

TAJEMNICA KRZYŻA

- święto Podwyższenia Krzyża Świętego

W drugi dzień triduum było święto Podwyższenia krzyża Świętego. Mszę św. celebrował i homilię wygłosił ks. Rafał Grabowski. Mówił o tajemnicy krzyża, że

„w krzyżu zawarta jest tajemnica naszego zbawienia i w nim najbardziej objawia się miłość Boga do człowieka. (...) To w nim możemy odnaleźć tę siłę, którą potrzebujemy do naszego życia. Trudno czasami przyjąć krzyż jako drogę naszego zbawienia. (...) Jezus mówi wyraźnie: kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien, nie może być Moim uczniem.

Czy bierzesz codziennie swój krzyż? Czy wierzysz, że krzyż jest miejscem zbawienia, miejscem spotkania miłości Boga? Czy wierzysz, że Bóg się nie pomylił dając tobie taki a nie inny krzyż? A może nie wiesz jaki jest twój krzyż? Dlatego potrzeba, abyśmy się zatrzymali i zobaczyli, w którym miejscu naszego życia jest ten krzyż. Nie wiem co jest w twoim życiu tym miejscem spotkania z Bogiem, może samotność, wdowieństwo, brak pracy, może nieudane małżeństwo, brak awansu, może choroba, której się boisz. Każdy z nas ma jakiś krzyż. Musimy ten krzyż zobaczyć i nazwać po to, aby w tej tajemnicy, w tym sekrecie odnaleźć jednocześnie miłość Boga. Krzyż to zawsze jest to, od czego uciekamy, bo na krzyż nikt się nie pcha świadomie. Gdy przychodzi coś trudnego pytamy: Panie Boże, gdzie Ty jesteś? Gdzie jest Twoja miłość, skoro urodziło mi się chore dziecko? Gdzie jest Twoja miłość, skoro tylu ludzi cierpi na świecie? Jesteśmy w stanie Boga odrzucać, krytykować, bo czasami tak trudno w tym cierpieniu dostrzec ślad Bożej miłości.

Niedawno opowiadała mi jedna katechetka, że widziała u dziecka na szyi w klasie krzyżyk jeden, drugi, trzeci dzień. A potem to dziecko przestało nosić ten krzyżyk. I pyta katechetka, dlaczego ten krzyżyk zdjąłeś? Babcia mi kazała zdjąć, żeby mnie czasami jakieś nieszczęście nie spotkało. Rzecz straszna, ale można i w ten sposób przeżywać swoje chrześcijaństwo, nie rozumiejąc, że tajemnica naszego zbawienia dokonana się w krzyżu Jezusa Chrystusa. Dzisiaj macie tu adorację krzyża, to dobrze, ale chodzi o to, żebyś przytulił się do krzyża własnego życia, do tego cierpienia, które masz w sobie i zobaczył, że Bóg po coś tobie to doświadczenie daje. Daje ci je, bo Cię kocha, bo tylko wtedy możesz zobaczyć, że On jest blisko. Ilu ludzi odnalazło Boga właśnie poprzez cierpienie. Krzyż jest po to, byś w swojej wierze dojrzał, byś widział, że Bóg nieustannie ci towarzyszy, nieustannie jest przy tobie, jest autorem twojej historii zbawienia.

Trudno jest krzyż przyjąć, ale mamy Chrystusa, który nam w tym pomaga.

Nie chodzi o cierpiętnictwo, ani o postawę mówienia, że każdy ma swój krzyżyk i jakoś musi się przemęczyć. Nie o taką postawę

chodzi. Mamy zobaczyć, że nasz krzyż jest miejscem naszego zbawienia i chodzi o to, żebyśmy powiedzieli Bogu: „Tak”. Skoro mi daje taką historię, to widocznie ja ją potrzebuję, chociażbym chętnie uciekł „gdzie pieprz rośnie”, ale Ty dasz mi łaskę, abym w tym cierpieniu spotkał Ciebie. Adorując



krzyż przytulił się do swojego krzyża, który masz w swoim życiu. Chrystus idąc na krzyż nie wątpił w to, że Ojciec Go kocha. Dlatego staje pośród nas zmartwychwstały i mówi: Krzyż nie zabija, krzyż rodzi do wiary, krzyż daje życie.

Jak bardzo wiele znaczy akceptacja krzy-

ża, jak bardzo wiele w człowieku się zmienia. Pozwólcie, że przytoczę świadectwo o tym, że jeżeli człowiek przyjmie krzyż, jakkolwiek by on nie był, to doświadczy mocy łaski Bożej.

Opowiada matka o córce. Córka Maria miała trzecie dziecko, dziewczynkę, u której lekarze w okresie płodowym stwierdzili brak czaszki. Córka wiedziała o tym od dziesiątego tygodnia ciąży, a więc przez kolejnych trzydzieści tygodni oczekiwała na to dziecko, wiedząc, że umrze zaraz po urodzeniu. Angielscy lekarze chcieli ją zmusić do aborcji, mąż chodził z nią zawsze na wizyty lekarskie, aby ją zyskać, ponieważ lekarze mówili: Nie ma życia, jej życie nie zaistnieje, ponieważ bez czaszki nie można żyć. A moja córka odpowiadała: Jak to nie ma życia? Ma dziewięć miesięcy życia ze mną i to jest jej życie, którego Bóg jej udzielił. Maria przeżyła dziewięć miesięcy pełnych radości, ponieważ jej życie było dla tej dziewczynki, dlatego musiała być bardzo zadowolona. Przeżyliśmy piękne Boże Narodzenie, bo to było też jej narodzenie. Kiedy rodziła się przez cesarskie cięcie, została ochrzczona na porodówce przez swego wuja księdza – brata Marii. Moja córka wyszła stamtąd rozpromieniona niosąc dziewczynkę. Lekarka, która chciała dokonać aborcji przyszła do pokoiku, w którym była zebrana rodzina, podeszła do córki i prosiła ją o wybaczenie. Po narodzeniu dziewczynka otrzymała Komunię świętą pod postacią Krwi Chrystusa i sakrament bierzmowania. Wieczorem zebraliśmy się w kaplicy i zrobiliśmy ze wspólnotą nieszpory. Przyszli również sąsiedzi – muzułmanie i personel tego oddziału. Dziewczynka przeżyła jeszcze z woli Bożej dwanaście dni, a następnie zmarła. Na pogrzeb przyszła lekarka i sprzątaczkę z jej ulicy. Jakże zmienia się perspektywa własnego życia, gdy człowiek przytuli się do własnego krzyża, gdy w krzyżu tym zobaczy miłość. (IP)

POCAŁUNKI I POSŁANIE

- pięć dni misyjnych ćwiczeń parafialnych

Ale nam się wydarzyło

Mieliśmy w parafii pięciodniowe Misje parafialne. Chodziliśmy na nie tłumnie. Nauki odbywały się kilka razy dziennie: dla dorosłych rano i wieczorem, dla młodzieży po południu i dla studentów po wieczornej Mszy św. Prowadził je tylko jeden misjonarz – ksiądz Przemysław Kwiatkowski.

Podczas ostatniej nauki powiedział: „Kiedy ks. Proboszcz zaprosił mnie na Misje, to pierwsza moja myśl była taka: -<Ale dlaczego ja? Nie jestem zakonnikiem, jak ojciec jezuita (podczas tej Mszy św. był obecny o. Zbigniew Pałubicki (jezuita), który prowadził poprzednie Misje w parafii w roku 2005, przyp. red.), nie mam swojej wspólnoty, która mogłaby ze mną przyje-

chać.> I dopiero wtedy dotarło do mnie, że to wy jesteście moją wspólnotą. Jesteśmy wspólnotą przez to, że wspólnie czytaliśmy Słowo Boże, że klęczeliśmy przed Chrystusem Eucharystycznym, że modliliśmy się. Przez to staliśmy się wspólnotą, rodziną. Nie dlatego, że nam dobrze ze sobą, ale dlatego, że Chrystus tu jest obecny.”

Ksiądz Przemysław poprosił nas o codzienną adorację Najświętszego Sakramentu oraz codzienne Apele Jasnogórskie prowadzone w duchowej łączności z Jasną Górą. Nauki rozpoczęły się 7 września w sobotę wieczorem i trwały do czwartkowego wieczoru 12 września 2013 r. Bóg wprowadził nas na pustynię ... Niżej z konieczności podaję tylko wybór myśli.

ODPUST W SANKTUARIUM

- uroczystość Matki Bożej Bolesnej

W uroczystość Matki Bożej Bolesnej w naszym sanktuarium odbyła się uroczystość odpustowa. Mszę św. celebrował i homilię wygłosił ks. Przemysław Książek, który przez dwa lata był naszym proboszczem, a obecnie pracuje w Kurii. W wygłoszonej homilii powiedział co znaczy nasze sanktuarium Królowej Męczenników Golgoty XX wieku dla Diecezji Bydgoskiej - przeczytajcie.

„Kiedy 74 lata temu wywożono tędy Polaków, wiadomo po co, nikt nie myślał, że tu powstanie miejsce święte, miejsce szczególnego spotkania Boga i człowieka. Po ludzku, zmarnowano im życie i nikt nigdy im tego nie wynagrodził, ani Ojczyzna, ani rodziny, ani historia. Rodzinom też tego cierpienia nikt nie wynagrodził, nawet pamiętać o nich to przecież niewiele, bo co to dla nich znaczy? Pamięć o tyle ma znaczenie, jeśli towarzyszy jej wstawiennicza modlitwa, w perspektywie Boga, który jako jedyny potrafi każdą krzywdę wynagrodzić. Dzisiejsza uroczystość jest okazją aby podjąć refleksję nad tym co się tutaj się wydarzyło, co skończyło, a co zaczęło. Po wielu latach powstał tu kościół wybudowany wiarą ludzi, nie po to, żeby świadczyć im usługi, lecz po to, aby właśnie tu oddać chwałę Bogu. Taki był początek tego miejsca świętego, pierwsza parafia tu obok Doliny Śmierci. Do tego kościoła zaczęli schodzić się ludzie, zaczęli się integrować i tworzyć wspólnotę, bo przybywali tu z różnych stron nie tylko Bydgoszczy, ale i całej Polski. I to źródło łaski Bożej ich jednoczyło. Dzisiaj już widzimy, że tu spotykają się ludzie nie tylko z Fordonu, ale i całej Bydgoszczy, z diecezji, a nawet spoza granic diecezji – rozpoczyna się ruch pielgrzymkowy. W tym miejscu powstaje coraz więcej miejsc świętych, ludzie stają się coraz bardziej wrażliwi na to, co Boże i na to, co piękne. Tak już jest, że wszędzie gdzie powstaje świątynia, ludzie chcą, żeby była coraz piękniejsza,

bo to, co w ich życiu jest piękne, też od Boga pochodzi. W tym miejscu, jak nigdzie w okolicy, wyzwała się wielka ilość dobroci, właśnie dzięki temu miejscu, przez to, co się tu dzieje, przez różnego rodzaju wspólnoty, wydarzenia, uroczystości, przez róż-



foto: Mieczysław Pawłowski

ne zadania, które ta wspólnota parafialna podejmuje. Oczywiście celem tych zadań jest wszystko to, co związane jest z tą świątynią i Doliną Śmierci. To są zadanie religijne, ale naturalnym zbiegiem okoliczności właśnie tu, w tym miejscu, buduje się patriotyzm i życie społeczne. Tu sobie człowiek, bardziej niż gdzie indziej, uzmysławia naszą historię pełną bolesnych kart, a jedną z tych kart jest to, co się w Dolinie Śmierci wydarzyło. Ktoś kiedyś powiedział, że Polacy lubią rozpamiętywać bolesne karty swojej historii. To nie jest prawda, bo bylibyśmy dziwnym narodem, gdybyśmy o tych, którzy za naszą Ojczyznę ginęli nie pamiętali. Gdybyśmy nie pamiętali o ich cierpieniu i poświęceniu dla Ojczyzny. Dzi-

siaj próbuje nam się wmawiać, że patriotyzm to przede wszystkim praca i płacenie podatków. To jeszcze za mało, bo patriotyzm to jeszcze tradycja i kultura, a tak się składa, że prawdziwa kultura zawsze budowana jest od religii. Gdzie nie ma wiary, gdzie nie ma religii, nigdy nie powstanie kultura, zawsze upadnie, o tym świadczy nie tylko historia naszej Ojczyzny ale i całego świata i różnych narodów. Właśnie w tym miejscu powstaje Dom Jubileuszowy - wymowny znak szczególnego pontyfikatu, szczególnej łaski, której doznał nasz naród, nasza Ojczyzna, przez to, że na papieża wybrano Polaka. To ziarno, które zostało przez niego posiane właśnie tu przynosi plon. Tu dzieje się coś ważnego dla naszej diecezji, bo czymże jest to niecałe dziesięć lat historii diecezji, gdy większość diecezji w naszej Ojczyźnie liczy sobie kilkaset lub nawet tysiąc lat. Tu jest ważne dla niej sanktuarium, w największym miejscu kaźni w naszym województwie. Przez te dziesięć lat nasza diecezja ma wiele do zawdzięczenia tej wspólnotie parafialnej. Właśnie Matka Boża Królowa Męczenników przypomina, że tylko życie, które jest ofiarą, tak jak ofiara Jej Syna i tych, którzy tutaj ginęli ma sens. Każdy z nas, jeżeli chce być prawdziwym chrześcijaninem i prawdziwym Polakiem, musi to zrozumieć, bo nie ma tak potężnej ojczyzny, która by potrafiła wynagrodzić ofiarę człowieka, bo w imię czego człowiek ma się poświęcać dla Ojczyzny, dla rodziny, dla kogoś innego? Wszystko jest przemijające i na tym świecie sprawiedliwości nie ma, i tylko Pan Bóg sprawiedliwie wynagrodzi każdego człowieka, wszelkie jego cierpienie. Nie każde miejsce kaźni w Polsce ma tak szczególne i piękne dopełnienie jak Fordońska Dolina Śmierci, której nazwa nie jest już adekwatna do tego, co się tu dzieje i wyzwała. Bije tu źródło nie śmierci lecz szczególnego życia, które każdego z nas ubogaca.” (IP)

Na pustyni

Podczas Misji byliśmy prowadzeni Słowem Bożym z księgi Ozeasza oraz tym, które Bóg kieruje do swojego ludu tak, jak do swojej kochanej kobiety: - "Chcę ją uwieść, wyprowadzić na pustynię, mówić do jej serca i poślubię cię sobie na wieki, i poznasz Pana." To są słowa, które Pan Bóg wypowiada do swojej niewiernej żony - do ludu, który nie jest Mu wierny. "Aby spotkać Boga w swoim sercu - mówił ksiądz Przemek, - trzeba wyjść <na pustynię>, odłożyć na moment inne sprawy, pozostawić nasz sposób myślenia i nasz grzech. Kto to potrafi?" Ksiądz Przemek pokazywał nam też, że Bóg jest jak ojciec i matka, który podnosi do swojego policzka niemowlę. Bez Niego jesteśmy bezbronni jak dziecko i nie przeżyjemy. To Bóg nas karmi i ochrania, ale my musimy przyjąć Go do swego życia.

Boże pocałunki

Misjonarz mówił też o pocałunkach Boga podczas Mszy św., tj.: pocałunku ołtarza, pocałunku Pisma Świętego, pocałunku Pokoju, pocałunku w Eucharystii i Komunii św. oraz pocałunku posłania.

Było też zadanie domowe. Mieliśmy zastanowić się, czy nie mamy czasem uschłej prawej ręki, a jeśli tak - to dlaczego nam ona uschła. Ponadto mieliśmy otworzyć Pismo Święte, położyć je na centralnym miejscu, aby obecność Słowa Bożego w naszym domu była bardziej oczywista.

Paschał i knot

Było też o paschale i knocie. „Trójca Święta, ogień wieczny potrzebuje takiego knota, aby płonąć. Tylko, żeby ten ogień płonął nie wystarczy sam knot, bo nasza nędza nas spali od razu. Potrzeba wosku

- Ducha Świętego, którego obecności Bóg nigdy nie skąpi. To jest właśnie życie z Jezusem Chrystusem, które odpalamy dzisiaj na nowo odnawiając przyrzeczenia Chrztu Świętego.” - powiedział ksiądz Przemek.

Słyszeliśmy też o ołtarzu i rodzinie, i o naszych domowych kościołach. Było też odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. Ojdziało się działo.

Na koniec mam pocieszenie dla tych wszystkich, którzy żalowali, że te piękne dni już się skończyły.

Jest pomysł wydania specjalnej broszury, której treścią będzie zestaw nauk wygłoszonych podczas Misji, specjalnie zredagowanych przez ks. Misjonarza. Pomódlmy się, aby udało się, bowiem kolejne misje będą dopiero za 10 lat.

(IP)

UZUPEŁNIANKA

(OPRACOWAŁ KFAD)



Takie MISIE



Witajcie kochane Dzieci!

Na pewno słyszeliście już w kościele o tym, że nasza parafia obchodzi 30 lat istnienia. Ma swoje urodziny. Zastanawialiście się, co można dać parafii na urodziny w prezencie? Można przyjść na uroczystą Mszę świętą, można także pomodlić się w domu, w intencji naszej parafii. My wszyscy, którzy jesteśmy parafianami kościoła Matki Boskiej Królowej Męczenników też mamy swoje święto.

7 października obchodzimy w kościele wspomnienie Matki Bożej Różańcowej. Cały październik poświęcony jest Matce

Bożej oraz w szczególny sposób modlitwie różańcowej. Dlatego najlepszym prezentem dla naszej parafii będzie, gdy pomodlimy się we wszystkich jej intencjach na różańcu.

Dzieci, które były już u Pierwszej Komunii Świętej, mają już swoje różańce. Młodsze dzieci może również. Jeśli nie, to poproście rodziców, by dali Wam swoje, abyście mogli się pomodlić.

Przygotowałem dla Was jubileuszowy rebus. Przyślijcie do mnie rozwiązania.

Wasz Rumianek

1	T	O			D	A
2	N	O			K	A
3	S	A			P	A
4	F	U			K	A
5	S	Z			A	N
6	C	O			U	S
7	N	A			I	A
8	P	I			N	Y
9	K	A			I	N
10	P	R			A	K
11	N	A			T	A
12	S	A			E	N
13	A	N			S	Z
14	P	O			K	I
15				X		
16				X		
17				X		
18	K	I			C	H
19	S	T			E	G
20	K	A			C	Z



KROPKOGRAM



ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Pocisk niszczący okręty [2] Krótki zapis [3] Tyran [4] Instrument pastuszkowy [5] Krokus [6] Funkcja trygonometryczna [7] Imię Kukulskiej [8] Góry z Trzema Koronami [9] Broń palna z długą lufą [10] Dziecko świni [11] Ozdobne nakrycie na łóżko [12] Średniowieczna nazwa Araba [13] Zapach, werwa [14] Drobne upominki [15] Ważne naczynie mszalne [16] Specja od sztuki wojennej [17] Dawny pocisk armatni.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 20. PAŹDZIERNIKA 2013 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: **SANKTUARIUM DOMEM ŁASK**. Nagrodę otrzymuje Weronika Bohdan zam. w Bydgoszczy, przy ul. Lehmana. Nagroda czeka w zakrzystii.

A	●	○	○	F	●	○	○	M	○	○	○	Ś	●	○	○
Ą	○	○	○	G	○	○	○	N	○	○	○	T	○	○	○
B	○	○	○	H	○	○	○	Ń	○	○	○	U	○	○	○
C	○	○	○	I	○	○	○	O	○	○	○	W	○	○	○
Ć	○	○	○	J	○	○	○	Ó	○	○	○	Y	○	○	○
D	○	○	○	K	○	○	○	P	○	○	○	Z	○	○	○
E	○	○	○	L	○	○	○	R	○	○	○	Ż	○	○	○
Ę	○	○	○	Ł	○	○	○	S	○	○	○	Ż	○	○	○

Przed Wami zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod zaszyfrowanymi literami.

Termin nadsyłania rozwiązań do 20. października 2013 r. Nadsyłając rozwiązania, podajcie swój adres i napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnych rozwiązań (Rumianka i Kropkogramu) czeka nagroda.

Rozwiązania z poprzedniego wydania: hasło Kropkogramu to **MISJE, A RUMIANKA SAKTUARIUM KRÓLOWEJ MĘCZENNIKÓW KALWARIA BYDGOSKA GOGLOTA XX WIEKU** Tym razem nikt nie rozwiązał prawidłowo obu zadań.

Za bardzo planujemy nasze życie, nawet w kościele Pana Boga planujemy; tak wszystko mamy zaplanowane, że Bóg już nie ma słowa, by coś zmienić, a jeśli zmieni, jesteśmy nieszczęśliwi i przeżywamy rozczarowania, depresje, nieprzespane noce, Bóg jawi się jako nieżyjący, mało rozumiejący, jest jakby tylko na niedzielnej mszy św. "obowiązkowej". Nie stawiamy Boga na pierwszym miejscu!

o. Otto
ze zgromadzenia Ojców Białych z Ugandy, w odpowiedzi na pytanie s. Dolores Zok (SSpS) - "Dlaczego Polacy mało uśmiechają się?", Misjonarz, Nr 10/2013, str. 10





DAJ PIĄTAKA

Akcja trwa! Od początku trwania akcji „Daj piątaka na <Wiatraka>”, czyli od 25 listopada 2012 r. do 1.10.2013 r., udało się zebrać 43 903 piątaków!

**Wszystkim ofiarodawcom
składamy wielkie
Bóg zapłać!**

By ukończyć budowę Domu Jubileuszowego musimy zebrać 400 000 piątaków. Wierzymy, że razem nam się uda i już w przyszłym roku wszyscy będziemy mogli cieszyć się Domem.

Wesprzeć budowę można przelewając pieniądze na podane poniżej konta, korzystając z druku przelewu lub drogą elektroniczną ze strony www.wiatrakdom.pl

Poniżej podajemy numery kont:
krajowe PLN

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

oraz konta walutowe:

IBAN EUR: PL

65 1320 1117 2045 5859 2000 0006

IBAN USD: PL

58 1320 1117 2045 5859 2000 0034



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 7, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl; www.janpawelii.pl

tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax: (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na Oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompedium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (69)

Rozdział trzeci

„Wierzę w Święty Kościół powszechny”

Wierni: hierarchia, świeccy, życie konsekrowane

194. Co oznacza wyrażenie komunii świętych?

Wyrażenie to oznacza przede wszystkim komunie wszystkich członków Kościoła w „rzeczach świętych” (sancta): w wierze, w sakramentach, w sposób szczególny w Eucharystii, w charyzmatkach i innych darach duchowych. U podstaw tej komunii leży miłość, która „nie szuka swego” (1 Kor 13,5), lecz nakłania wiernych, aby „wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32), także swoje własne dobra materialne na użytek najbardziej potrzebujących.

195. Co jeszcze oznacza wyrażenie komunii świętych?

Wyrażenie to oznacza jeszcze komunie między osobami świętymi (sancti), to jest między tymi, którzy dzięki łasce zjednoczyli się z Chrystusem umarłym i zmartwychwstałym. Niektórzy są pielgrzymami na ziemi; inni, którzy odeszli z tego życia, poddawani są oczyszczeniu, wspierani przez nasze modlitwy; inni wreszcie zażywają chwały Bożej i wstawiają się za nami. Wszyscy razem stanowią jedną rodzinę w Chrystusie, Kościół, ku chwale Trójcy Przenajświętszej. (cdn.)

Źródło: „Kompedium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompedium Katechizmu
Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Wspólnota w rzeczach świętych, czyli komunii osób tworząca się podczas Eucharystii w naszym kościele to świętowanie, celebrowanie, dobrze przygotowane Słowo, choć krótka homilia wyjaśniająca Słowo Boże w dni powszednie. Jest też wspólnota sakramentów: chrztu, bierzmowania, Komunii św. Jak piękną wspólnotę z nami tworzy młody kapłan – syn parafii podczas prymicji. Wszystkie sakramenty święte tworzą z nas wspólnotę. Z nich wypływają również różne działania np. wspierające najuboższych, ożywiające ducha. Wspomnę tu Żywy Żłóbek, który gromadzi nas tak tłumnie, czy Misterium Męki Pańskiej, na którym trudno zliczyć pielgrzymów. Tak pokazany Kościół to wspólnota w rzeczach świętych.

Kościół jest jeszcze wspólnotą osób świętych, „świętych obcowaniem”, tworzą go trzy stany: lud pielgrzymujący, bracia, którzy zasnęli w Chrystusie i potrzebują naszej modlitwy oraz mieszkańcy nieba, którzy wstawiają się za nami u Boga. Tak rozumiany Kościół to nie tylko my – żyjący parafianie, ale również ci, którzy ponieśli śmierć męczeńską w pobliskiej Dolinie Śmierci lub odeszli z naszych rodzin do życia wiecznego i są jeszcze w czyśćcu oraz ci, którzy uczestniczą w chwale Bożej i wstawiają się za nami.

Na czele tej wspólnoty, która zażywa chwały Bożej i wstawia się za nami stoi Maryja – Królowa Męczenników. Maryja i święci wspierają nas swoją modlitwą, by Kościół cały czas wzrastał w świętości i jedności.

Czy pamiętacie jak mawiał śp. ks. proboszcz Zygmunt Trybowski: żeby wszystko

było na chwałę Bożą i żeby wola Boża się wypełniała? One potwierdzają głębię ducha księdza Zygmunta. Mawiał również, że najważniejsze, żeby tu powstał Kościół duchowy, bo materialny prędzej czy później i tak powstanie. Przytaczał często słowa ks. Piotra Skargi, że Ci, którzy Panu Bogu kościoły widome budują - pierwszej kościół serdeczny w sobie zbudowali.

U wrót Doliny Śmierci powstał Kościół serdeczny, który przy licznych współudziale pielgrzymów czci pamięć pomordowanych w Dolinie Śmierci, modli się w ich intencji, i w intencji wszystkich, którzy doświadczyli Golgoty XX wieku.

Kościół serdeczny, bo nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczne ich wstawiennictwo za nami (KKK pkt 958).

Razem stanowimy Kościół, który pielgrzymuje do Pana, wspierany modlitwą naszą i męczenników z Doliny Śmierci oraz wstawiennictwem Matki Bożej Królowej Męczenników.

Irena Pawłowska

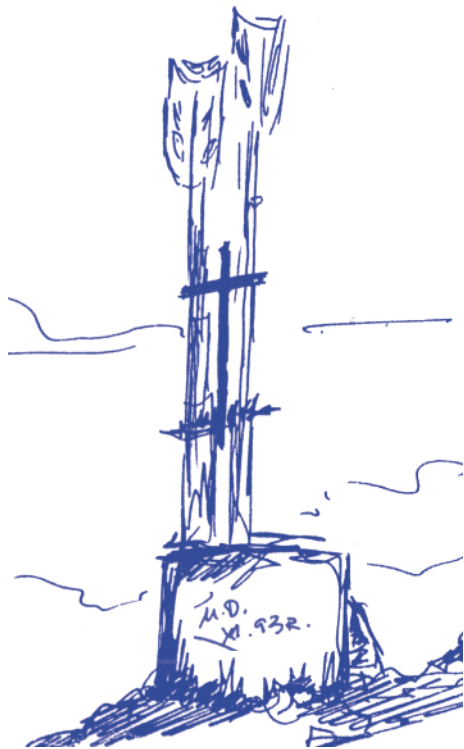


CHELATACJA

nowa nieoperacyjna metoda leczenia
zmian miażdżycowych

NZOZ „FOR-MED”

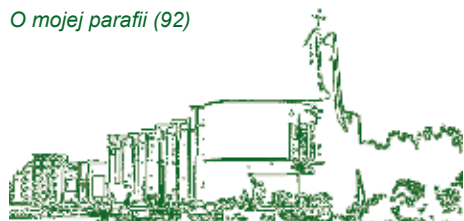
ul. Wańkowicza 3, Bydgoszcz
tel. 604 450 000
www.bydgoszcz.chelatacja.com



JÓZEF, MAJSZA I SALOMEA BARUCHOWIE

Dzisiejsi opisywani męczennicy Doliny Śmierci byli żydowską rodziną. Józef Baruch urodzony 27 kwietnia 1888 roku był kupcem w Golubiu i prowadził dużą hurtownię odzieży damsko-męskiej. Mieszkał przy ulicy Basztowej 17/1 (stara numeracja). W

O mojej parafii (92)



ROZRYWKA, SPORT I WYPOCZYNEK

W roku 2006 już 1 stycznia, tradycyjnie, wysłuchaliśmy koncertu kołęd dedykowanego pamięci ks. Zygmunta Trybowskiego w wykonaniu naszego chóru „Fordonia”.

Był też koncert kolęd pod tytułem „Śpiewajmy Malutkiemu” w scenerii Żywego Żłóbka i dedykowany pamięci ks. Zygmunta zorganizowany przez DA „Martyria” i CKK „Wiatrak”. Kościół wypełniony był po brzegi słuchaczami, a przy wyjściu każdy obdarowany cukierkiem.

W święto Objawienia Pańskiego (Trzech Króli), po Mszy św. o 18.30, z krótkim koncertem muzyki organowej wystąpił pianista Rafał Blechacz. W karnawale była także zabawa dla rodzin z Kościoła Domowego.

W lutym grupa młodych ludzi z „Wiatraka” wyjechała za zimowisko do Zakopanego, zaś na miejscu zorganizowano w Domu parafialnym dwa turnusy półkolonii dla tych, którzy nie mogli wyjechać na ferie.

budynku tym miał też sklep odzieżowy, który prowadziła jego żona Majsza. Była ona zatrudniona przez ojca Józefa urodzonego w 1854 roku, który zmarł w 1930 roku.

Po śmierci ojca Józef ożenił się z tą ekspedientką, przejął firmę, a matka pozostała z nimi. Baruchowie mieli dwójkę dzieci: Ajszę urodzoną w 1932 roku i Benjamina urodzonego w 1934 roku. W Dobrzyniu mieszkał też młodszy brat Józefa, Szmul i prowadził sklep z biżuterią. Był też znanym na tym terenie numizmatykiem.

Oto co dziś pisze o swej rodzinie mieszkający w Palestynie syn Józefa, Benjamin Baruch.

W Golubiu i w Dobrzyniu mieszkało przez wojnę około 90 żydowskich rodzin. Więcej było w Golubiu. Już w połowie sierpnia 1939 roku wielu z nich likwidowało swą działalność i emigrowało z całymi rodzinami w różne strony. Brat ojca namawiał rodziców, by też wyjechali, lecz mój ojciec się nie zgodził. Twierdził, że jak wkroczą Niemcy, to nic mu nie zrobią, bo on zadeklaruje się dostarczać im mundury i będą go potrzebowali. Benjamin wraz z żoną zabrali mnie i siostrę i wyjechaliśmy na tułaczkę. Dotarliśmy do Kijowa, gdzie potrącona przez wojskowy samochód została moja siostra Ajsza. Trafiała do szpitala, ale my nie mogliśmy czekać na jej wyzdrowienie. Nie mieliśmy tam prawa pobytu. Co się z nią stało nie wiadomo. Nigdzie po wojnie jej nie odnalazłem. Z Kijowa trafiliśmy na teren ówczesnej Rumunii, a stamtąd do Szwajcarii. Tak jak wielu takich jak my, nie mieliśmy tam jednak karty pobytu na terenie Szwajcarii i w 1941, lub 42 roku przedostaliśmy się do obozu do Libii. Tam doczekaliśmy końca wojny.

Od 1946 roku osiedliliśmy się w Palestynie. Kolejne miejsce, już stałe to Izrael. Tu

W maju rowerzyści brali udział w rajdzie „Śladami księdza Zygmunta”.

W lipcu grupa młodzieży uczestniczyła w obozie wędrownym szlakami Beskidu Niskiego. We wrześniu grupa studentów I roku zaproszona została przez DA „Martyria” na obóz adaptacyjny w Ocyplu w Borach Tucholskich. We wrześniu odbył się też IV Bydgoski Bieg Uliczny ku Pamięci Ofiar II Wojny na trasie Stary Rynek – Dolina Śmierci zorganizowany przez „Wiatrak”, parafię i Urząd Miasta. W biegu udział wzięło 37 zawodników w wieku od 17 do 71 lat. Szkoda, że ta impreza nie stała się później tradycją w tym miejscu, gdy mamy tu sanktuarium i Kalwarię Bydgoską - Golgotę XX Wieku.

W październiku wysłuchaliśmy koncertu muzyki renesansowej w wykonaniu zespołu „Collegium Vocale” z Filharmonii Pomorskiej.

W ramach XXV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy w naszej świątyni koncertowały chóry z Chełmna i Solca Kujawskiego wraz z naszą „Fordonią” i zespołem symfonicznym Zespołu Szkół Muzycznych z Bydgoszczy.

Prócz muzyki studencka grupa teatralna „Ramma” zaprosiła nas do kaplicy na przygotowany przez siebie spektakl pt. „Poczekalnia”. Były też różne inne radosne wydarzenia i spotkania, ale o nich w kolejnym odcinku. (cdn)

KfAD

zmarli moi opiekunowie, wuj Szmul i jego żona. Jeszcze z wujem nawiązaliśmy kontakt listowy z Polakami z Golubia i Dobrzynia, których wuj znał, co stało się z moją rodziną. Dowiedzieliśmy się, że już 12 września zostali zabrani wszyscy z domu i odstawieni do więzienia w Chełmży, bo tam odstawiano zatrzymanych Żydów. Więcej nie wiedzieliśmy.

Dopiero w 1953 roku, poprzez archiwa w Berlinie, otrzymałem informację, że wszyscy z Chełmży zostali zabrani przez oficera SS Ludolfa Alfenslebena do Płutowa, a stamtąd 23 października 1939 roku odwiezieni samochodem do Fordonu. Tam było miejsce straceń SS. Zapewne to ich ostatnie miejsce. Nie wiem gdzie to jest, bo nie znam terenów wokół Waszego miasta.

Dalej Pan Benjamin pisze:

Cieszę się że spotkałem w dzielnicy ortodoksyjnej w Jerozolimie, gdzie byłem w tym roku, panią Zyskind. Pytała nas, czy nie mamy informacji na temat losów rodzin żydowskich w Polsce. Spisywała kilku z nas, mnie też i jej ten opis przesyłam, by dotarł do adresata.

Gdybym mógł jednak prosić, by za pośrednictwem Pani Zyskind mógł dostać chociaż jedno zdjęcie z miejsca, gdzie są, gdzie zginęli moi rodzice. Mógłbym wtedy z moją rodziną choć patrząc na to miejsce odśpiewać im Hymn Dawidowy na pożegnanie.

To taka nasza tradycja. Dziękuję. Szalom

KfAD

Od autora:

Opis po polsku pochodzi od korespondentki - Jutki Zyskind z Jerozolimy, która, jak pisze, ma bydgoskie korzenie. Dziękuję za trud w zdobywaniu tych informacji.

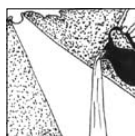
PRZYGODA DLA SENIORA I JUNIORA

Grupa osób, przy współpracy z Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „E” i pomocy „Wiatraka” zamierza przygotować słuchowisko oparte na bajce Kraszewskiego „Kwiat paproci”. Zapraszamy na pierwsze spotkanie organizacyjne wszystkich, którzy mają „zacięcie” aktorskie, umieją płynnie czytać, pięknie opowiadać, naśladować różne głosy i chcą zrobić coś dla innych, a sobie sprawić radość.

Odbędzie się ono 8. października br. o 18.00 w Domu Jubileuszowym przy ulicy Bołtucia 7. Czekaemy na dzieci, młodzież, oraz osoby starsze bez ograniczania wieku.

Przyjdź! Przeżyjesz ciekawą przygodę! Bądź razem z nami i dziel się swoim talentem z innymi! Zaprasza Teatrzyk międzypokoleniowy.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

3 sierpnia 2013

Fabian Milek
ur. 10.07.2009

11 sierpnia 2013

Lena Wenderska
ur. 8.03.2013

Oskar Krzysztof Kaczmarek

ur. 27.04.2013

Hanna Czupryniak
ur. 18.02.2013

24 sierpnia 2013

Jan Oliwier Janowski
ur. 15.06.2013

25 sierpnia 2013

Aleksander Siemiński
ur. 28.06.2013

Oliwier Roman Konwiński

ur. 18.04.2013

Jan Tomasz Witt

ur. 19.04.2013

Jan Jakub Ubecki

ur. 12.04.2013

Filip Józef Miętkiewicz
ur. 17.04.2013

Wiktor Januszewski
ur. 25.05.2013

Aleksander Jendrzewski
ur. 18.04.2013

7 września 2013

Marcelina Stalewska
ur. 8.08.2011

Mikołaj Dawid Bielski
ur. 24.12.2005

8 września 2013

Tomasz Adam Kafarski
ur. 16.05.2013

Stanisław Mariusz Szczepański
ur. 13.08.2013

Liliana Małgorzata Stankiewicz
ur. 3.06.2013

Wiktoria Karge
ur. 12.06.2013

Maciej Rudziński
ur. 2.08.2013

Kacper Oczkowski
ur. 26.06.2013

Enyinnia Jan Odikagbo
ur. 26.11.2012

Piotr Czarra
ur. 8.07.2013

Nadia Zuzanna Stock
ur. 12.07.2013

21 września 2013

Eliza Zofia Brylińska
ur. 16.07.2013

22 września 2013

Wojciech Marian Kołodziejski
ur. 23.06.2013

Sara Aniela Szejankowska
ur. 22.07.2013

Ksawery Franciszek Drygała
ur. 1.08.2013

Karol Dawid Piekarski
ur. 17.07.2013

Szymon Łeppek
ur. 23.07.2013

Antoni Paweł Pryjowski
ur. 17.03.2013

Jagoda Dobrowolska
ur. 21.12.2012

Oliwia Synoracka
ur. 20.07.2013
Jan Marek Misiąg
ur. 31.05.2013
Filip Łukasz Müller
ur. 6.08.2013



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

3 sierpnia 2013

Tomasz Paweł Spychała
Sylvia Górnicka

9 sierpnia 2013

Krzysztof Bogacki
Karolina Anna Zimniak

10 sierpnia 2013

Aleksander Antkowiak
Monika Magdalena Mikowska

Bogusław Chorzępa

Martyna Natalia Kryś

Dawid Damian Krakos

Natalia Marta Kurda

Michał Jakub Żurawski

Anna Maria Sadowska

16 sierpnia 2013

Maciej Michał Waderski
Joanna Niewiarowska

17 sierpnia 2013

Andrzej Wiczyński
Małgorzata Wanda Marciniak

Rafał Górka

Monika Magdalena Budzyńska

24 sierpnia 2013

Dawid Adam Szweda
Aleksandra Danuta Borkowska

31 sierpnia 2013

Krzysztof Minga
Justyna Elżbieta Łabicka

Michał Zbigniew Kwiatkowski
Paulina Monika Grzeczką

6 września 2013

Dawid Grzegorz Brząkała
Aleksandra Maria Kajat

7 września 2013

Maciej Reiwer
Anna Maria Pliszka

Radosław Klusek
Joanna Aleksandra Chamera

Marcin Sławomir Stalewski
Magdalena Wanda Olkowska

20 września 2013

Adam Stanisław Wierzbowski
Monika Ewa Bobicz

Tycjan Maria Zalewski
Hanna Maria Pieciun

21 września 2013

Maciej Dawid Szopiński
Zuzanna Barbara Kołodziejczak

Jakub Bryliński
Angelika Maria Zięba



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Bogusław Makowski
ur. 18.03.1932 zm. 7.08.2013

Irena Marachowska

ur. 25.07.1927 zm. 21.08.2013

Jadwiga Głyżewska

ur. 15.07.1952 zm. 24.08.2013

Stanisław Mieszczuk

ur. 10.04.1954 zm. 25.08.2013

Zofia Wasila

ur. 14.05.1951 zm. 27.08.2013

Zbigniew Krzysztofek

ur. 13.01.1949 zm. 13.09.2013

Ewa Grzegorek

ur. 10.03.1953 zm. 15.09.2013

Inez Popiołek

ur. 19.03.1979 zm. 15.09.2013

Leon Patocki

ur. 6.05.1910 zm. 18.09.2013

Irena Kuszytyb

ur. 1.12.1921 zm. 18.09.2013

Edmund Diedrich

ur. 28.11.1938 zm. 23.09.2013

Z ksiąg parafialnych

28 września 2013 r.

spisał **Krzysztof D.**

SPROSTOWANIE: W poprzednim wydaniu "Na Oścież" Nr 8-9 (209) w rubryce „Zmarli” przy osobie Eugeniusza Dziemitko Gwiazdowskiego nie podano dokładnej daty śmierci. Prawidłowy wpis powinien brzmieć: **Eugeniusz Dziemitko Gwiazdowski** ur. 19.05.1930 zm. 29.06.2013. Zainteresowanych przepraszamy.

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY (cd.)

13.10 - przypada XIII Dzień papieski pod hasłem "Jan Paweł II – Papież Dialogu". "Wiatrak" i DA "Martyria" organizują "Karoliadę". Szczegóły na plakatach. Zbierane będą ofiary na rzecz Fundacji "Dzieło Nowego Tysiąclecia". * W parafii odbędzie się ostatnie w tym roku Nabożeństwo Fatimskie.

19.10 - z udziałem ks. abpa Stanisława Gądeckiego rozpocznie się kolejny rok formacji w DA "Martyria".

20.10 - przypada **Niedziela Hospicyjna**, kazania głosił będzie o. Adrian - pastor luterński.

24-25.10 - odbędzie się kolejna Diecezjalna Pielgrzymka do Częstochowy. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Biuro Parafialne.

3.11 - o 15.15 rozpocznie się doroczna Droga Krzyżowa na Kalwarii Bydgoskiej przygotowywana przez duszpasterstwa akademickie Bydgoszczy.

11.11 - Święto Niepodległości. Mija 95 lat od momentu, kiedy po 123 latach niewoli uzyskaliśmy niepodległość. Msza św. o 8.30 odprawiona będzie w intencji Ojczyzny. * To również dzień św. Marcina - patrona Bydgoszczy. Zapraszamy dzieci na Mszę św. o 11.30, podczas której poświęcone i rozdane zostaną „rogale świętomarcińskie”. Pamiętajmy o przyozdobieniu balkonów i domów barwami narodowymi.

W każdy piątek Roku Wiary zapraszamy do udziału we Mszy św. o 12.00 z okazji uzyskania odpustu zupełnego, bowiem nasze Sanktuarium jest kościołem stacyjnym dającym możliwość uzyskania takiej łaski.

Dyżur spowiedniczy (wg przyjętego planu) * **Koronka do Miłosierdzia Bożego** codziennie o 15.00. * **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **Godzinki do Miłosierdzia Bożego** w każdy czwartek o 8.00 * **Adoracja Najświętszego Sakramentu** w każdy piątek 9.00-17.00 w kaplicy. * **INTENCJE MSZALNE** przyjmowane są jedynie w Biurze Parafialnym.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **13 i 27 października 2013 r. w niedzielę po Mszy św. o 15.00** w kaplicy lub kościele.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(a) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00, 15.00^(c), 17.00^(b) 18.30, 20.00^(d)

Msze św. odprawia się: (a) od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy oraz lipca i sierpnia; (b) od września do maja; (c) - w niedziele udzielania Chrztu św. w kaplicy; (d) - w czerwcu, lipcu i sierpniu w kościele, a w pozostałe niedziele roku w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie www.mbkmbk.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 1.09.2013 r wznowiono transmisję Mszy Świętej przez TVP Bydgoszcz, w niedziele o 8.00. W pierwszą niedzielę miesiąca Msza Święta transmitowana była z bydgoskiej katedry.

Od 7 do 12.09 - odbywały się w naszym Sanktuarium i Parafii IV Misje Święte. Nauki głosił ks. dr Przemysław Kwiatkowski z Rzymu. (więcej na str. 12 i 13)

Od 13.09 - do 15.09 trwał doroczny III Odpust w Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku. Główne celebracje stanowiły Msze święte, w poszczególne dni odpustu, sprawowane uroczystość o 18.30. (więcej na str. 11-13)

13.09 - Msza św z procesją Fatimską rozpoczęła Triduum. Celebracji przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Wenancjus Zmuda - proboszcz parafii p.w. MB Zwycięskiej w Bydgoszczy.

14.09 - O 16.30 odprawiono III Diecezjalną Drogę Krzyżową w Dolinie Śmierci, którą prowadził ks. proboszcz Jan Andrzejczak, a rozważania przygotowała mec. Barbara Rakowska-Miła z Klubu Inteligencji Katolickiej w Bydgoszczy. Po Drodze Krzyżowej odprawiono Mszę św., której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. dr Rafał Grabowski - proboszcz parafii p.w. MB Ostrobramskiej w Bydgoszczy. Uroczystości tego dnia zakończyła adoracja krzyża.

15.09 - Mszę św. odpustową w Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku odprawił ks. prałat Przemysław Książek - nasz były Proboszcz, a obecnie ekonom Kurii Diecezjalnej w Bydgoszczy.

17.09 - rozpoczęto prace malarskie na plafonach w nawie głównej kościoła od prezentacji orszaku świętych po lewej stronie. Na trzeciej płaszczyźnie malowana jest postać bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Postaci wykonuje pracownik Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie dr Sylwester Piędziejewski. * Zwracamy się do wspólnot apostołskich działających w parafii, a także do osób prywatnych z prośbą o fundację poszczególnych postaci. Sygnatury imion i nazwiska fundatorów umieszczone zostaną na każdym dziele jako pamiątka ich mecenatu. Bliższe szczegóły w kancelarii parafialnej. Pierwszym ofiarodawcom dziękujemy za zainteresowanie i złożone oferty.

24.09 - odbyło się spotkanie Sejmiku parafialnego, poświęcone przygotowaniom do uroczystości jubileuszu XXX-lecia parafii.

28.09 - o 15.00 została odmówiona publicznie (przy skrzyżowaniu ul. Twardzickiego i Bołtucia) Koronka do Miłosierdzia Bożego. Od 6 lat na ulicach miast świata, zawsze 28. września - w rocznicę beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, odmawiana jest ta modlitwa.

29.09 - podczas Mszy św. o 13.00 odbyło się po raz piąty odnowienie przyrzeczeń małżeńskich par, które obchodzą w danym roku jubileusze małżeńskie: 1, 5, 10, 15 ... itd. W uroczystości brało udział 71 par. Więcej napiszemy w kolejnym wydaniu "Na Oścież". * Ukończony został pierwszy wizerunek, z 12 zaplanowanych świętych i błogosławionych. Jest nim postać bł. ks. Jerzego Popiełuszki z różańcem w dłoni. Powstaje kolejny portret św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

30.09 - ogłoszono, że 27. kwietnia 2014 roku, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, odbędzie się kanonizacja dwóch papieży - Jana XXIII i Jana Pawła II. To dla nas wielka radość. Czas zacząć przygotowania.

1.10 - Rozpoczęły się tradycyjne Nabożeństwa Różańcowe, które w naszej parafii odprawiane są o 17.30 dla dzieci (poniedziałki, środy i piątki) oraz codziennie dla dorosłych o 18.00.

6.10 - podczas Mszy św o 11.30 poświęcone zostaną różańce dzieciom klas drugich.

7.10 - przypada doroczny XXX ODPUST PARAFIALNY. O 18.30 celebracjom odpustowym, z udziałem grupy kapłanów, którzy u nas kiedyś pracowali i tych którzy dziś tu pracują. Przewodniczył będzie ks. infułat Stanisław Grunt z Pelplina.

dokończenie na str. 17

KRZYŻÓWKA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Honorowy tytuł członka kapituły w Kościele katolickim [2G] Prorok izraelski z tak zwanych Proroków mniejszych, autor jednej z ksiąg ST [3A] Imię męskie [4G] Dawna miara długości jak część ręki [5A] Imię Maradony [6E] Grecka bogini zwycięstwa [7H] Niewielkie miasteczko nad Ropą koło Gorlic zwane „małym Krakowem” [8A] Uczy nas o Bogu i Jego rzeczach [9F] Wypukła tarcza w kształcie herbowej noszona przez rycerzy [10A] Południowe ziemie dzisiejszej Ukrainy nad Dniestrem [11F] Ubiór księdza.

PIONOWO:

[A1] Pieśń śpiewana w Boże Narodzenie [B7] Warzywo dyniowate, gatunek ogórka [C1] Z niego w jaskini tworzą się stalaktyty i stalagmity [D7] Pierwiastek o symbolu chemicznym „F” [E1] Jednostka siły w układzie SI [F6] Uroczyste wprowadzenie nowego biskupa do katedry [G1] Roślina lecznicza zwana też walerianą [H6] Tworzywo na izolatory [J1] Marek – premier, minister finansów i prezes NBP [K6] Powtarzający się odcinek tekstu w piosence [L1] Jesienny kwiat [M6] Niewielki mebel w przedpokoju.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło według podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [(B7, F1, M6, D3, F10) (A10, K6, G3, K7, F11, M2, G4, G9) (M11) (L7, B10) (E3) (C1, L9, F3) (H2, D10, L2, H11, A6, G4, H8) ?]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 20. PAŹDZIERNIKA 2013 r.

Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **W SANKTUARIUM MODLITWA, ZADUMA I ŁASKA BOGA DLA NAS.** Nagrodę otrzymuje **Barbara Zadurańska** zam. w Bydgoszczy przy ul. Berlinga. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

- 52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak
- 52 323-48-45 ks. wikariusz Krzysztof Buchholz
- 52 323-48-44 ks. wikariusz Piotr Wachowski
- 52 323-48-42 ks. wikariusz Rafał Muzolf
- 52 323-48-46 ks. wikariusz Wojciech Retman

BIURO PARAFIALNE

- 52 323-48-34 lub 52 346-76-25 (pn/pt 9.00-10.00 i 16.00-17.00)

Skład ukończono i oddano do druku 3. października 2013r. Następnego wydanie „Na Oścież” planowane jest w listopadzie 2013 r.



Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosciez.pl
* Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

KSIĘGI GOLGOTY (I)

fol. Mieczysław Pawłowski 2X



Kilka razy do roku idą pielgrzymi ścieżkami Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku. Od kilku lat, w ramach przygotowań do odpustu w naszym Sanktuarium (15. września) modlitwę Dro-



gi krzyżowej przygotowują wspólnoty z Diecezji Bydgoskiej.

W tym roku rozważania przygotowała mec. Barbara Rakowska-Miła z Klubu Inteligencji Katolickiej w Bydgoszczy. Poniższe słowa są cytatem z zawierającej je broszury. Pani Barbarze serdecznie dziękuję za zgodę na ich udostępnienie.

STACJA I

Pan Jezus na śmierć skazany

Otwarta księga nosi napis *Jezu, weź w obronę skazanych niewinnie, ogarnij miłosierdziem zamordowanych bez sądu.*

Skazano Jezusa na śmierć – bo był niewygodny, budził sumienia, upominał, wzywał do miłości i życia w prawdzie. Stoi Pan Jezus przed sądem, oskarżają go kłamcy, przekupni świadkowie, uległy swym zwierzchnikom sędzia. Cały proces uraga wszelkiemu prawu i sprawiedliwości. Zapytał Piłat: „Cóż on złego uczynił, nie znajduję żadnej winy w tym człowieku”.

Pomordowanych w Dolinie Śmierci, rozstrzelanych na Starym Rynku, na Szwederowie i wielu innych męczenników Bydgoszczy nikt nie pytał, co złego uczynili. Nie było procesu, nie było obrony, była tylko haniebna i straszna egzekucja.

Rozważmy – jakże często ja jestem Piłatem wobec swojego otoczenia, osądzam bliźniego nie znając go, wydając lekko-myślnie oceny i wyroki.

Fred, fot. Mieczysław Pawłowski

książka MELCHISEDEC odpowiada

Co to jest uczciwość małżeńska?

Karolina

Uczciwość małżeńska to istotna cecha ludzka w kwestiach dotyczących wspólnego małżeńskiego życia. Siłą rzeczy owa uczciwość w małżeństwie ma swoje charakterystyczne rysy.

Uczciwość małżeńska domaga się, aby żadna ze stron nie była przez drugą wykorzystywana. Chodzi np. o obowiązki związane z wychowaniem dzieci, prowadzeniem domu, zarabianiem pieniędzy na utrzymanie. Nie ma ściśle określonych zasad jak te obowiązki dzielić, ale jest zasada ogólna: uczciwie. Małżonkowie o te sprawy mają się troszczyć wspólnie. Musi być to podział kompromisowy, dla obu stron do zaakceptowania.

Uczciwość małżeńska przejawia się także w takim ułożeniu współżycia seksualnego, by żadna ze stron nie była wykorzystywana lub zaniedbywana w tym względzie. Także tutaj nie ma szczegółowych wskazań jak często małżonkowie powinni współżyć. Trzeba, by w razie różnic w temperamencie sami to ze sobą uzgodnili, wystrzegając się dwóch skrajności: narzucania współżycia małżonkowi oraz zaniedbywania go, a przez to narażania na cudzołóstwo.

Uczciwość małżeńska domaga się także, by współżycie dokonywało się z poszanowaniem godności partnera. Nie wolno do-

magać się od drugiej strony zachowań, których nie chce, których być może się brzydzi, gdyż współmałżonka nie można traktować jako przedmiotu, który ma służyć seksualnemu zaspokojeniu. W tym względzie warto też przypomnieć, że nie wolno małżonkowi narzucać stosowania środków sprecznych z prawem moralnym (antykontracepcja).

Uczciwość małżeńska domaga się także zachowania dyskrecji w sprawach małżeńskich. Trudno wyznaczyć ostrą granicę, co wolno mówić, a co nie, ale np. opowiadanie o sprawach wstydliwych (nie tylko z dziedziny seksualnej, ale np. o sytuacjach związanych z czyjąś chorobą) na pewno nie jest właściwe.

Czy uczciwość małżeńska ma polegać na szczerości? Czy małżonkowie mają sobie wszystko mówić? Jest tutaj potrzebna roztropność. Dobrze jest w tych kwestiach porozmawiać ze swoim spowiednikiem. Czasem np. zachowanie współmałżonka zabolowało. Ale nie chce o tym mówić. Nie powinno się go wtedy zmuszać do natychmiastowego wyjaśnienia sprawy. Trzeba dać mu szansę na samodzielne przemyślenie. Jest to ważne zwłaszcza w sytuacjach, w których powiedzenie prawdy może prowadzić do moralizowania, pouczenia, wyśmiewania czy innego rodzaju odbierania godności małżonkowi przez drugą stronę. Takiego małżeńskiego „totalitaryzmu” na pewno trzeba się wystrzegać.



**Fordoński
Zakład Pogrzebowy**
Marek Pawłowski

ul. Rataja 2a,
tel. 52 52 56 487

ul. Wyzwolenia 5,
tel. 52 52 22 373

kom. 600 032 525

**KOMPLEKSOWA
OBŚŁUGA
CAŁODOBOWA**

Gwarantujemy niskie ceny
i uroczyście pochówek

USŁUGI



DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * do nowych skrzynek pocztowych

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódki * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
10.00 - 17.00

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. 501 404 302

CENTRUM TRZECIEGO WIEKU im. SUE RYDER



**NOWY
STYL ŻYCIA
DLA SENIORA**

OPIEKA DZIENNA I AKTYWIZACJA OSÓB STARSZYCH

CENTRUM TRZECIEGO WIEKU

im. Sue Ryder

ul. Rupniewskiego 11
85-796 Bydgoszcz

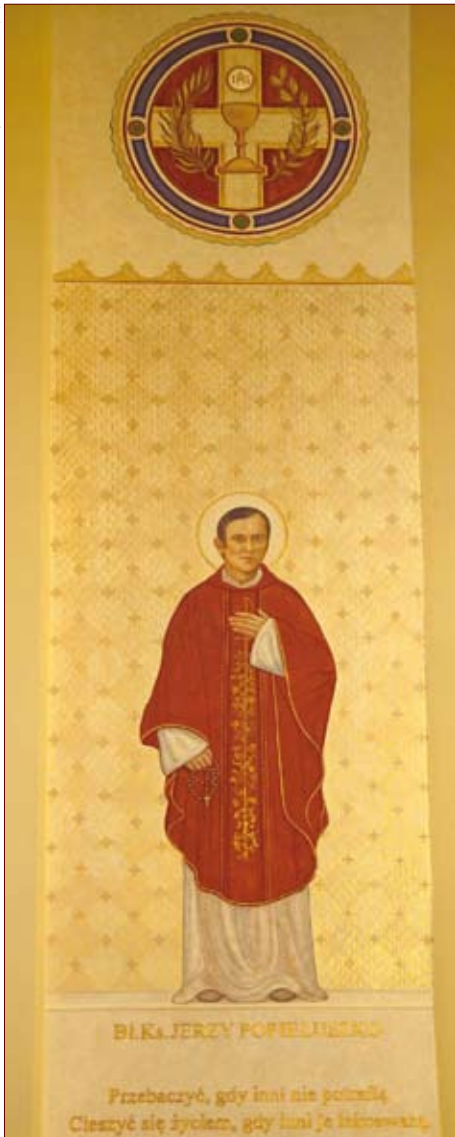
Zgłoszenia:

tel. 784 699 597,
lub 52 515 40 40 wew. 6,
oraz

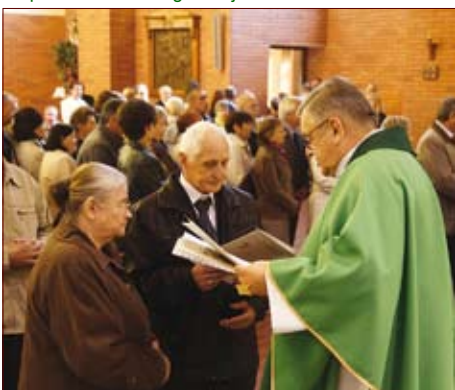
centrum@sueryder.org.pl



28 września 2013 - publiczna Koronka do Miłosierdzia Bożego w łączności z całym Światem



29. września 2013 - portret bł. ks. Jerzego Popiełuszki na płafonie w nawie głównej Sanktuarium



29. września 2013 - po Mszy św. "Jubileuszy Małżeńskich" dyplom otrzymuje najstarsza para (55 lat razem)



12 września 2013 - błogosławieństwo misjonarzy ks. Przemysław Kwiatkowski i o. Zdzisław Pałubickiego zakończyło parafialne Misje Święte



14 września 2013 - uczestnicy III Bydgoskiej Drogi Krzyżowej na Kalwarii Bydgoskiej w Dolinie Śmierci. Rozważania przygotowała wspólnota Klubu Inteligencji Katolickiej w Bydgoszczy



8. września 2013 - Festyn z okazji wspomnienia bł. Matki Teresy z Kalkuty - patronki "Wiatraka" był czasem zabawy i pokazu umiejętności jego wychowanków



21 września 2013 - uczestnicy V Ogólnopolskich Mistrzostw Pamięci w auli UTP w Bydgoszczy